Po konfiskacie nakład drugi!

Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy.
Nr 26. Kraków, dnia 26 czerwca 1927 r. Rok XV.

# PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

| Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 złotych; zagranicą 16 złotych; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.) | WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. Naczelny redaktor: POSEŁ JAN BRODACKI. | Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr 401.065. Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza. |
|---|---|---|

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

# Niebezpieczeństwo komunizmu w Polsce.

**Wybory do Rad miejskich i do Kas chorych** zwaszcza w Kongresówce, wykazują **wzrost wpływów komunistycznych w Polsce.**

W stolicy państwa, **w Warszawie**, mimo unieważnienia listy komunistycznej padło na ową **przeszło 60.000 głosów**, w pobliskim **Pruszkowie**, gdzie 12-go czerwca odbyły się powtórne wybory, gdyż wybory pierwsze z 16 stycznia zostały unieważnione **na ogólną liczbę 24 radnych komuniści uzyskali 10 mandatów**, socjaliści tylko dwa. **We Włocławku** wybory do Kasy chorych przyniosły **komunistom 16-ście mandatów** (dotychczas mieli 9) natomiast **socjaliści z 10 mandatów spadli na 4.**

Cyfry te stwierdzają niezbicie fakt, że **komuniści rosną głównie kosztem socjalistów**, na których sprawdza się przysłowie:

„Kto wiatr sieje, burzę zbiera".

Nie kto inny tylko właśnie socjaliści całą siłą poparli przewrót majowy, rozbudzili w masach robotniczych daleko idące nadzieje i apetyty, których życie nie ziściło, a ta demagogja, w połączeniu z odstępstwem od podstawowych zasad socjalizmu mści się teraz na P. P. S.

**Jakże bowiem masy robotnicze mogą iść za takimi przywódcami, którzy w maju 1926 r. każą im krzyczeć hosanna marsz. Piłsudskiemu, a w rok później przechodzą do zaostrzonej opozycji przeciwko rządowi tegoż marszałka Piłsudskiego?**

Program nakazuje socjalistom walkę z militaryzmem, obronę demokracji parlamentarnej a Centralny komitet wykonawczy P. P. S. nakazuje i bierze czynny udział w zamachu wojskowym, który z założenia i istoty swej prowadzi do dyktatury, a ta do podkopania i zniszczenia parlamentaryzmu.

Te zasadnicze błędy długo się jeszcze mścić będą na polskim socjaliźmie i dlatego w miastach mogłyby i powinny dać skuteczny odpór bolszewizmowi Chrześcijańska-demokracja, Nar. partja robotnicza, poparte przez wszystkie praworządne żywioły w mieście.

Niestety partje te, jako należące do dawnej większości, są w niełasce u rządu, natomiast poparciem jego cieszą się „Związek Naprawy Rzeczypospolitej" i „Klub pracy", **które nie przedstawiają większej siły a zatem i niebezpieczeństwa dla komunizmu**, przeciwnie przez swój dziki radykalizm są raczej wodą na młyn bolszewicki.

Mówiąc o niebezpieczeństwie bolszewizmu w Polsce, **nie należy zapominać o wsi.**

Wprawdzie rząd rozwiązał Niezależną partję chłopską Wojewódzkiego, szerzącą jawnie bolszewizm, jednak w łaskach u rządu jest „Wyzwolenie", a zwłaszcza „Chłopskie Stronnictwo", **które wszakże mają bolszewicki program** i tylko nazwą różnią się od Niezależnej partji chłopskiej.

Co oznacza dla wsi Bryl, Chyb, Dziduch, Ledwoch, Stapiński, Waleron świadczą odezwy z czasu przewrotu majowego, kiedy to byli przekonani, że ich godzina nadeszła.

**„Brać kosy, kłonnice i rżnąć".**

Gdyby istotnie wybiła godzina zwycięstwa dla „Chłopskiego Stronnictwa" z tą chwilą bolszewizm wkracza triumfalnie na wieś polską.

**Dotąd zagradza mu silnie i skutecznie drogę P. S. L. „Piast".**

Społeczeństwo polskie nie zdaje sobie dostatecznie sprawy z **doniosłości roli**, jaką „Piast" odgrywa **w walce z bolszewizmem**; gdyby rozumiało, czem jest **Witos** w tej walce, zupełnie inaczej odnosiłoby się do

P. S. L. „Piasta“, zwłaszcza ta część, która grupuje się około „Ludu Katolickiego“, „Czasu“, „Kurjera Porannego“, „Expressu“, „Epoki“ i t. p. sanacyjnych organów.

Rząd z jednej strony tępi bolszewizm, z drugiej, zwalczając te ugrupowania, te żywioły, które jedynie mogą skutecznie zwalczyć komunizm, [illegible]

Taki stan na dłuższą metę utrzymać się nie da, jeśli nie chce się Polski wydać na łup hydry bolszewickiej.

**Rząd powinien we własnym i państwa interesie poddać gruntownej rewizji swój stosunek do partyj tworzących dawną większość sejmową, bo tylko w oparciu o nie może odnieść zwycięstwo nad wspólnym wrogiem**, któremu na imię miano: bolszewizm.

**Jan Brodacki.**

# „Wściekłe psy“.

Tak nazwał bolszewików ambasador amerykański w Paryżu, **Herrick**, a cały świat cywilizowany przyznał mu rację.

Rzetelnie zasłużyli bolszewicy na powyższe określenie.

Dorwali się władzy przemocą, terrorem, mord i terror pozostały tam nadal sposobami rządzenia. Wyrok śmierci nie nosi tam charakteru kary za przestępstwo. Jest tylko sposobem zastraszenia. Sowieckim dyktatorom chodzi o wywołanie grozy i strachu. Każda karta rządów Lenina, a obecnie Stalina krwią niewinnie wylaną zbryzgana.

Krakowski „Czas“ przypomina te fakta, na wspomnienie których musi wyrwać się okrzyk:

Zbóje, mordercy, szakale, psy wściekłe.

Po pierwszych zamachach na Urickiego i Lenina **rozstrzelano parę tysięcy osób**, z których zaledwie oczywiście tylko kilka, względnie kilkanaście jednostek mogły w rzeczy samej być zamieszanemi w dane spiski. Po wysadzeniu w powietrze domu na Leontjewskim Pereułku w Moskwie (1919 r.), **Dzierżyńskij przyjechał do więzienia Butyrskiego „blady i podulecony“ i kazał rozstrzelać wszystkich znajdujących się** tam więźniów, z których już absolutnie żaden nie mógł brać udziału w powyższym zamachu.

W roku 1920 Sowiety wprowadziły zupełnie oficjalnie system tak zwanych „zakładników“. Aresztowano ludzi na prawo i na lewo — całemi setkami — bez żadnego powodu i ogłaszano, że są „zakładnikami“. Często brano też kobiety i dzieci. Gdy następował potem jakiś akt antysowiecki — n. p. bunt w danej okolicy, lub zamach, rozstrzeliwano bez sądu aresztowanych. Tak n. p. w Elizawetgradzie **stracono 36 „zakładników“ za zabójstwo** miejscowego czekisty. **Pod Tambowem (1921) spalono** dla podobnego powodu **pięć wsi i rozstrzelano jednego dnia zgórą 250 włościan zaś trzystu trzynastu zabrano do Moskwy** jako zakładników („Tamb. Izwiestia“). **Tak działo się we wszystkich zakątkach Rosji**, jak długa i szeroka: tysiąc **oddziałów Czeki funkcjonowało** wtedy na terytorjum sowieckiem a w przecięciu każdy oddział ferował po pięć **wyroków śmierci dziennie, jak wypada z obliczeń** dokonanych na podstawie komunikatów bolszewickich **z 1920 roku.**

W 1923 r. w jednym miesiącu maju trybunały rewolucyjne wedle cyfr oficjalnych rozstrzelały **okrągło sto osób.** Rozstrzelano ponadto całą „paczkę“ siedmdziesięciu sześciu ex żołnierzy z armji Wrangla, którym uprzednio pozwolono powrócić do Rosji. W 1924 roku rozstrzeliwują jeszcze całemi dziesiątkami i nigdy ani na chwilę do dnia dzisiejszego krew lać się nie przestaje. Ustały tylko znęcania się nad aresztowanemi i skazanemi: **nie zakopują ich żywcem w ziemi, nie zdziera się już z nich skóry, nie zamyka do paki wespół z rozkładającym się trupem, nie wyrywa się im paznogci i nie wyłupia oczu, a kobiet nie gwałci** przed śmiercią — **jak niezliczone** zupełnie autentyczne **fakty całemi tysiącami przykładów nam to stwierdzają.**

Pomijamy zupełnie w tym naszym opisie drugą postać teroru bolszewickiego — która miała za zadanie „wytępienie **burżuazji i** burżuazyjnych pochopności wśród **włościan i robotników.** Dla osiągnięcia tego celu urządzane były **krwawe rzeźnie,** ale już nad całemi tysiącami ludźmi naraz (w **Astrachaniu 2.500 osób w jedną noc, w Jekatorynodarze 2.000 w ciągu jednej doby i t. d.** W Sebastopolu miejscowy Rewkom ogłasza, że 28 października rozstrzelał **1.634 osób (w tem 278 kobiet),** zaś dwa dni później chwali się nowemi ofiarami: **1.202 osób (w tem 88 kobiet).** dociągając w ten sposób **w ciągu tygodnia do potwornej cyfry prawie 8.000 osób.**

Ale najokropniejszem z tego wszystkiego było — i pozostaje nadal — to, że z pośród **bolszewickich działaczy tylko jeden jedyny, niejaki tow. Riazanow wypowiedział się otwarcie i publicznie przeciw krwawemu systemowi sowieckiemu.** Żaden inny bolszewik nigdy ani jednem słowem nie potępił dokonywanych mordów — przeciwnie, możnaby przytoczyć cały szereg zdań apoteozujących ten system, a wypowiedzianych przez najwybitniejszych dygnitarzy i ideologów komunistycznej Rosji: nawet sam Lenin był wyznawcą „systemu krwi“...

Ten system krwi wciąż święci swe triumfy.

Oto w **ostatnich dniach** znowu **rozstrzelały Sowiety 20** rzekomych kontrrewolucjonistów, **spokojnych, Bogu ducha winnych obywateli,** dalsze masowe egzekucje w toku.

Ten to raj bolszewicki chcą przeszczepić do Polski Bryle, Chyby, Dziduchy, Ledwochy, Walerony **taki program uchwalił ostatni ich Kongres, odbyty w Warszawie.**

# Zaślepienie czy obłęd?

W Łucku na Wołyniu toczy się proces przeciwko członkom bojówek bolszewickiego „Powitkomu“, na czele którego stali posłowie ukraińscy: Prystupa i Pałczuk. Cel tej bojówki określił jeden z oskarżonych, Hnitecki, dwoma słowami: „Powybijać Polaczków“.

Podobny związek istniał we Włodzimierzu, zwany „Okrużkom“.

Takich tajnych, bolszewickich związków jest więcej w Polsce, o czem świadczą różne katastrofy, jak n. p. wysadzenie prochu w cytadeli warszawskiej przed paru laty, podpalania stert ze słomą, stodół, dworów i chat osadników, rozkręcanie szyn kolejowych, przecinanie drutów telegraficznych i telefonicznych i t. p. akta sabotażu.

W ostatnich czasach zdarzają się katastrofy, które, zdaje się, wywołała ręka bolszewicka.

Znowu na torach kolejowych we wschodniej Małopolsce spotyka się szyny rozkręcone, znowu wyleciał w Witkowicach koło Krakowa magazyn z prochem, powodując ogromne szkody w zdrowiu i majątku ludzkim, a właśnie w tym momencie wzmożonej zbrodniczej akcji komunistów w Polsce, poseł Thugutt, wicemarszałek Senatu, Woźnicki, Bryl, Dąbski, Stapiński, domagają się uznania bolszewików za partję legalną — czyli innemi słowy, chcą ulegalizować istnienie zbrodniarzy i wściekłych psów, jak słusznie bolszewików nazwał ambasador amerykański w Paryżu.

Zaślepienie, obłęd, czy jeszcze coś gorszego?...

# Urywki z mów wiecowych.

Poseł Wasyńczuk młodszy, Czuczmaj i inni, w następujący sposób przemawiają na wiecach:

„Osadnicy, są to wszy na ciele ukraińskiem, które naród ukraiński powinien ze siebie strząsnąć.

My, Ukraińcy, będziemy stąd, z wołyńskich ziem ukraińskich wyganiać Polaków i władze polskie i osadników tak, jak włościanie ziem ukraińskich w Rosji wygnali burżuazję. Nadejdzie czas, kiedy wyrzeniemy wszystkich przedstawicieli władzy polskiej, wszystkie majątki podpalimy, a reszta sama ucieknie.

Osadnictwo, to wrzód na zdrowem ciele“.

W taki i jeszcze gorszy sposób przemawiają na wiecach posłowie z kresów wschodnich, a gdy do Sejmu wpłynie wniosek prokuratora o wydanie takich posłów sądom, Bryl, Cieplak, Dąbski, Pluta, Waleron, głosują przeciwko wydaniu. Dlaczego?

Sami w podobny sposób przemawiają. Wydając kolegów ukraińskich, sami na siebie wydaliby wyrok.

Wyrok ten wydało już dawno społeczeństwo polskie, kiedyż go potwierdzą sądy karne?

**Każdy ludowiec powinien zaopatrzyć się w program P. S. L. „PIAST“.**

# Niepokojące cyfry.

Według obliczeń za maj nasz bilans handlowy, podstawa równowagi budżetowej, wynosi **deficytu 49.637.000 zł w złocie** (to znaczy, że w maju bieżącego roku o tę sumę przywieziono do Polski więcej towarów niż wywieziono).

Jaka jest szalona różnica między obecnym rokiem a zeszłym, to najlepiej wykaże przytoczona poniżej tabelka:

**Za rządów koalicji w roku 1926 była nadwyżka w bilansie handlowym:**

| | |
|---|---|
| **w styczniu** | **62,000.000 zł** |
| **w lutym** | **43,000.000 „** |
| **w marcu** | **15,000.000 „** |
| **w kwietniu** | **25,000.000 „** |
| **w maju** | **37,000.000 „** |

Za rządów majowych w roku 1927 była nadwyżka w bilansie handlowym:

| | |
|---|---|
| **W styczniu** | **8,000.000 zł** |
| **w lutym** | **4,000.000 „** |
| **wmarcu** | **0** |
| **w kwietniu mamy deficytu** | **28,784.000 zł w złocie** |
| **w maju niedoboru** | **49,637.00 zł w złocie** |

Wystarczy popatrzeć na tabelkę, by cyfry stwierdziły, iż gdy w roku zeszłym w kwietniu bilans handlowy **zamknięto nadwyżką 25,000.000 zł to tego roku zamknięto niedoborem 28,784.000 zł w złocie — a maj 1926, upadek rządu koalicyjnego, który w zeszłym roku zamknięto nadwyżką 37,000.000 zł, to w tym roku mamy niedoboru 49,637.000 zł w. złocie.**

Należy być przygotowanym na to, że również **i czerwiec i lipiec i sierpień bilansu dodatniego nie wykażą.**

Niezrównoważony przez przeciąg paru miesięcy bilans handlowy jakimś nadzwyczajnym wpływem z zagranicy, **doprowadzi do kryzysu gospodarczego**, chyba, że na załatanie tych kroci miljonów niedoboru w bilansie handlowym użyjemy części pożyczki amerykańskiej.

Ne należy zapominać o tem, że uzyskanie pożyczki zagranicznej połączone jest z trudnościami i na drugi rok nikt już takiej pożyczki nam nie da. Płacenie zaś procentów i umarzanie pożyczonego kapitału z zagranicy, musi tylko obciążyć większemi podatkami obywateli i monopole.

Cała wina tej nieszczęsnej gospodarki przypada na karb rządów majowych, które, jak z przytoczonej tabelki widać — nie posiadają żadnego programu gospodarczego.

Eugenjusz Bielenin.

**Obowiązkiem każdego ludowca jest rozszerzanie nowego programu P. S. L. „Piast“.**

*JULJUSZ SŁOWACKI.*

# *TESTAMENT MÓJ.*

*Żyłem z wami, cierpiałem i płakałem z wami;*
*Nigdy mi, kto szlachetny, nie był obojętny:*
*Dziś was rzucam i dalej idę w cień — z duchami*
*A jak gdyby tu szczęcie było — idę smętny.*

*Nie zostawiłem tutaj żadnego dziedzica,*
*Ani dla mojej lutni, ani dla imienia:*
*Imię moje tak przeszło, jako błyskawica,*
*I będzie, jak dźwięk pusty trwać przez pokolenia.*

*Lecz wy, coście mnie znali, w podaniach przekażcie,*
*Żem dla Ojczyzny sterał moje lata młode:*
*A póki okręt walczył, siedziałem na maszcie,*
*A gdy tonął, z okrętem poszedłem pod wodę...*

*Ale kiedy — o smętnych losach zadumany*
*Mojej biednej Ojczyzny, — przyzna, kto szlachetny,*
*Że płaszcz na moim duchu był niewyżebrany,*
*Lecz świetnościami dawnych moich przodków świetny.*

*Niech przyjaciele moi w nocy się zgromadzą*
*I biedne serce moje spalą w aloesie,*
*I tej, która mi dała to serce, oddadzą —*
*Tak się matkom odpłaca świat, gdy proch odniesie.*

*Niech przyjaciele moi siędą przy puharze*
*I zapiją mój pogrzeb — oraz własną biedę:*
*Jeżeli będę duchem, to się im pokażę,*
*Jeśli Bóg nie uwolni od męki, nie przyjdę...*

*Lecz zaklinam — niech żywi nie tracą nadziei*
*I przed narodem niosą oświaty kaganiec;*
*A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,*
*Jak kamienie, przez Boga rzucane na szaniec!...*

*Co do mnie — ja zostawiam maleńką tu drużbę*
*Tych, co mogli pokochać serce moje dumne;*
*Znać, że srogą spełniłem, twardą bożą służbę*
*I zgodziłem się tu mieć — niepłakaną trumnę.*

*Kto drugi tak bez świata oklasków się zgodzi*
*Iść?... taką obojętnośc, jak ja, mieć dla świata?*
*Być sternikiem duchami napełnionej łodzi*
*I tak cicho odlecieć, jak duch, gdy odlata?*

*Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna,*
*Co mi żywemu na nic... tylko czoło zdobi:*
*Lecz po śmierci was będzie gniotła niewidzialna,*
*Aż was, zjadacze chleba — w aniołów przerobi.*

# Prochy Wieszcza Narodu w drodze do Polski.

Dnia 14 b. m. o godz. 8-mej rano na cmentarzu paryskim **Montmartre** odbyła się okshumacja (wydobycie z grobu) **zwłok Słowackiego** w obecności polskiego ambasadora **p. Chłapowkiego, min. Targowskiego,** który na tą uroczystość przybył z Warzawy jako przedstawiciel Prezydjum Rady Ministrów, **konsula generalnego i przedstawicieli literatury polskiej.** Po otwarciu grobu znaleziono w nim czaszkę Wieszcza dobrze zachowaną i piszczele. Czaszkę Wieszcza wielokrotnie sfotografowano poczem dokonano jej odlewu gipsowego i z resztkami prochów złożono w podwójnej cynkowej i hebanowej trumnie. **Trumnę przykrytą olbrzymim sztandarem o polskich barwach państwowych** wstawiono do karawanu automobilowego i odwieziono do polskiego kościoła pod wezwaniem „Wniebowstąpienia" w Paryżu. W kościele przybranym flagami polskiemi i francuskiemi złożono trumnę na dużym katafalku, zasypanym morzem kwiecia i wieńców. Na uroczystej mszy św., którą celebrował **ksiądz Szymbor,** rektor polskiej misji katolickej we Francji, zjawili się między innymi **ksiądz kardynał Dubois** wraz z **biskupem paryskim.** W ławach zasiedli przedstawiciel **Prezydenta Republiki francuskiej, przedstawiciele rządu francuskiego, członkowie poselstw innych państw i członkowie ambasady polskiej.** Po skończonej mszy **kardynał Dubois** odśpiewał egzekwje poczem trumnę złożono na biay karawan zaprzężony w 6 białych koni.

Pochód ruszył do ambasady polskiej, gdzie **przedstawiciele robotników, studentów, dziennikarzy i artystów** wzięli trumnę na ramiona i przenieśli do jarzącej się setkami świec kaplicy, do której w ciągu dnia przybywały liczne rzesze. Przed trumną ustawiono **urnę z garścią ziemi francuskiej,** którą przywiezą do kraju **przedstawiciele emigracji.** Po uroczystościach w Paryżu przewieziono trumnę autem do portu francuskiego **Cherbourga** (Szerburga), gdzie umieszczono ją na przybranym we wstęgi o barwach narodowych katafalku, **ustawionym na przystani.** Po modłach żałobnych przeniesiono trumnę na okręt **„Wilja",** przy dźwiękach hymnu narodowego, gdzie **konsul generalny przekazał** ją uroczyście komendantowi „Wilji". W dniu 15 b. m. wieczorem odpłynął z Cherbourga okręt polski w drogę do kraju. Po przybyciu do Gdyni i po uroczystościach statek uda się do Gdańska gdzie trumna ze zwłokami przeniesiona będzie na statek **„Mickiewicz".**

**Dalszy program uroczystości jest następujący:**

W dniu 22 b. m. statek odpłynie przez **Tczew. Grudziądz, Włocławek, Płock do Warszawy.**

**W Warszawie odbędą się wspaniałe uroczystości zakreślone na wielką miarę.**

**Dnia 27 czerwca** b. r. nastąpi wyjazd z Warszawy do Krakowa, gdzie na większych stacjach pociąg zatrzyma się 2 minuty. Specjalny pociąg powiezie trumnę Wieszcza do Krakowa, wraz ze strażą honorową, przedstawicielami kolei i przedstawicielami władz.

**W dniu 27 czerwca b. r.** o godzinie 8.50 wieczorem zwłoki zostaną zniesione z pociągu na wiadukcie przy ul. Lubicz i odprowadzone w uroczystym pochodzie **do Barbakanu, gdzie w ciągu nocy z 27 na 28 czerwca, nastąpi złożenie hołdu przez ludność i delegacje prochom Poety.**

**W dniu 28** odbędzie się w Barbakanie cicha msza odprawiona w obecności przedstawicieli rządu, władz i przedstawicieli zagranicznych, poczem nastąpi **odprowadzenie w pochodzie zwłok Poety na Wawel**, gdzie na dziedzińcu arkadowym nastąpi główny akt hołdu. Po tej uroczystości zwłoki Słowackiego zostaną złożone w krypcie podziemnej w Katedrze na Wawelu.

## Apel do Ludu.

**Komitet sprowadzenia zwłok Słowackiego na** Wawel utworzył specjalną sekcją etnograficzną, której zadaniem jest **zgromadzenie z różnych stron Polski ludu w strojach narodowych** i wyznaczenia im stosownego miejsca w pochodzie na Wawel. Lud całej Polski **powinien wziąć żywy udział** w uroczystości ku czci Wieszcza. Chcąc ułatwić szerszym rzeszom przybycie do Krakowa, **Komitet postarał się** o wszelkie możliwe ulgi dla przyjezdnych grup etnograficznych — **w cenach biletów kolejowych, noclegach** i **wikcie.** Komitet zwraca się tą drogą do pp. starostów, nauczycielstwa, duchowieństwa oraz działaczy społecznych, aby zechcieli swym wpływem zachęcić lud do wzięcia udziału w ogólno-narodowej manifestacji ku czci dla naszego Wieszcza oraz zajęli się organizacją etnograficznych grup w strojach odświętnych ludowych, przyczem pożądane byłoby, aby jedna grupa obejmowała około 20 osób.

**Komitet oczekiwać będzie przyjeżdżających gości na dworcu kolejowym w Krakowie już od dnia 26 czerwca.** Do Komitetu tego zgłosić się winni przewodnicy przyjeżdżających grup.

---

HENRYK SIENKIEWICZ.

# Polska harfa.

**Mowa, wygłoszona przez Henryka Sienkiewicza w roku 1899 przy odsłonięciu pomnika Juljusza Słowackiego w Miłosławiu, w Poznańskiem.**

Opatrzność, tworząc narody, hojnie obsypała naszych praojców rozlicznemi darami. Dała im obszerne i żyzne ziemie; dała im zarazem lwie i gołębie serca, szlachetne dusze i bystre umysły, zdolne do najgórniejszych lotów.

Ale nie był to jeszcze kres darów. Możnaby mniemać, że Bóg, tworząc Polaków, rzekł im: „Oto na domiar wszystkiego daję wam spiż dźwięczny a niepożyty, taki, z jakiego ludy, żyjące przed wami, stawiały posągi swym bahaterom: daję wam złoto błyszczące i giętkie, a wy z tego tworzywa uczyńcie mowę waszą.

I została ta mowa, niepożyta, jak spiż, świetna i droga, jak złoto, jedna z najwspanialszych na świecie, tak wspaniała, piękna i dźwięczna, że chyba tylko język dawnych Hellenów mógł się z nią porównać.

Powstali także z biegiem wieków liczni mistrze słowa, którzy ze spiżu uczynili ramę harfy, a ze złota nawiązali na nią struny. A wówczas poczęła śpiewać ta polska harfa i wyśpiewywać dawne życie. Czasem huczała, jak grzmot w górach; czasem unosiła się ponad równinami; czasem w skowronkowych tonach dźwięczała nad polami — błogosławiąca i błogosławiona, czysta jak łza, — Boża, jak modlitwa, — słodka, jak miłość.

Aż przyszedł do tej harfy największy z mistrzów, Mickiewicz, i położywszy na niej natchnione dłonie, wydostał z jej strun takie dźwięki, jakich nie domyślano się przed nim. Pieśń jego kończyła się aż gdzieś na niebios progu, tak doskonała, tak prawie nieziemska, że wówczas nawet, gdy przestawał grać...

„..Wszystkim się zdawało,
że wielki mistrz gra jeszcze, a to echo grało...

Echo serc polskich... I wygrał szum naszych lasów, plusk naszych rzek i dżdżów, gromy naszych burz, pieśń naszego ludu — wszystko, co nasza myśl może objąć, serce odczuć, a dusza wyobrazić, jako wzniosłe i jako najpiękniejsze w świecie.

Więc zdawać się mogło, że po nim i obok niego nikt nie zdoła już nic dodać tej mowie, że dosięgła już szczytu i że ozdoby a doskonałości nikt już nie potrafi jej przysporzyć.

A jednak znalazł się poeta Słowacki, który to uczynił.

Lećcie u zorzy prosić purpury,
Pereł u rosy, szafiru u chmury,
A może gdzie zawieszona
Na niebie tęczowa nić —
To tęczę wziąć na wrzeciona
I wić, i wić, i wić.

Tak jest! On to uczynił. On nabrał pełnemi garściami pereł, szafirów, purpury, tęczowych blasków, olśniewających djamentów i osypał niemi tę naszą harfę tak hojnie, tak bez miary, że stanęła przed nim i przed nami w niebywałym blasku, przepychu i majestacie, niby Harfa-Królowa, przed którą gną się kolana ludu i schylają się czoła ludu, jak ongi przed harfą Dawida. I oto jego zasługa, jego chwała, jego wielkość.

Pokolenia będą czerpały z tych skarbów, pokolenia będą z podziwem i zdumieniem się pytały, jak zdo-

łał i mógł to uczynić? A jednak uczynił. Zdołał — bo poezja w jego duszy była, jak nieprzebrane wody mórz, a mógł, bo tylko zmarłym nie można nic dodać. Przed żywą królewną zawsze można uderzyć czołem i przynieść jej skarby w ofierze; ta zaś nasza królowa, którą on obdarzył, była i będzie nietylko żywa, ale i nieśmiertelna.

# Hiobowe wieści.

**Z całego państwa** napływają doniesienia o olbrzymich **burzach gradowych, wylewach rzek i potoków, które pogrzebały już nadzieje na dobry urodzaj,** a mogą uczynić rok ten klęskowym.

Szalejący żywioł dał się we znaki w niżej wymienionych miejscowościach, co do których redakcja nasza posiada odpowiednie dane.

### ŻYWIOŁ SZALEJE.

Dnia 13 czerwca b. r. o godzinie 3 po południu, w gminach **Wyciąże, Wolica, Przylasek Rusiecki, Branice,** Pleszów, Ruszcza, Węgrzynowice, Krzysztoforzyce, Kocmyrzów, Głęboka, Karniów, Czulice, Wróżenice i Kościelniki, szalała **straszna burza** z gradem, podobna do oberwania się chmury.

**Strumienie wody** w przeciągu pół godziny **zrobiły takie spustoszenia w zasiewach, jakich starzy ludzie** nie pamiętają.

Momentalnie na równych polach stanęła woda, że wysokim już ziemniakom tylko wierzchołki naci widać było. Grunta pochylone zostały zerwane, rowy wodą przepełnione, na drodze powiatowej w **Wyciążach** pół metra wody było wysoko. **Siana zamulone błotem, kopy woda przeniosła** w inne miejsca. **Na niskich polach i łąkach** do dnia 17 b. m. jeszcze woda stała, wydając z namułów smród.

Naczelnicy gmin powinni o szkodach donieść natychmiast do starostwa o odpis podatków i pomoc najbiedniejszym. **Franciszek Wójcik.**

### BURZA GRADOWA W OKOLICACH JORDANOWA.

Onegdaj przeszła nad Jordanowem olbrzymia burza gradowa, która w szczególności dała się we znaki okolicy **Bystrej.** Grad, niewidzianej dotychczas wielkości — poczynił ogromne szkody w polach, zaś w kilkunastu domostwach wytłukł szyby. Równocześnie spłonął od pioruna dom p. J. Kozaka w **Jordanowie.**

### BURZE NAD RABKĄ.

Dnia 13 b. m. w godzinach popołudniowych przeszła nad Rabką **huraganowa burza,** w rodzaju oberwania chmury. W krótkim momencie **wszystkie drogi i chodniki zalane zostały wodą, ulewa z gradem trwała 2 godziny,** wyrządzając **wielkie szkody** na polach, powodując wystąpienie z łożyska miejscowej rzeczki, która pozrywała kładki i mosty. W pobliskiej wiosce Skawie od pioruna spłonęło doszczętnie gospodarstwo Rozalji Sojki, w płomieniach zginął inwentarz żywy w liczbie 3 sztuk bydła. Straty wyrządzone pożarem wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych, gdyż poza budynkami, inwentarzem spłonęła znaczna ilość gotówki w dolarach, które Sojkowa otrzymała kilka dni temu z Ameryki.

### WIELKIE SZKODY W TARNOWSKIEM.

W okolicach Tarnowa spadł grad, który porobił znaczne szkody. Klęską gradobicia nawiedzone zostały wsi: **Wierzchosławice, Mikołajowice, Komorów, Rudka i Bobrowniki Małe.** Częściowo zniszczone zostały żyta, fasole i kapusty.

Daleko większe zniszczenie spowodował grad w **okolicy Pilzna.** Mianowicie w **Pogorskiej Woli** między Machową a Szynwałdem spadł duży grad, który **płody rolne zniszczył w 100 procentach.** Również od Szynwałdu do Rzędzina **płody rolne zostały zupełnie zniszczone.**

### KLĘSKA BURZY GRADOWEJ NAD DĘBICĄ.

Wskutek oberwania się chmury burza jaka przeszła nad Dębicą wyrządziła poważne szkody w plonach, a między innemi uszkodziła most kolejowy między **Dębicą a Ropczycami,** powodując zmiany w komunikacji kolejowej, która częściowo kierowana jest na linję okrężną.

W **Bystrzycy** w powiecie ropczyckim padał grad, który dosięgnął wielkości kurzego jaja. Obraz **zniszczenia jest straszny. Wszystkie plony zniszczone.** Nietylko oziminy, ale nawet sadzonki woda pozabierała. O sile gradu świadczy fakt, że w Bystrzycy dachy domów pokrytych papą podziurawione są jak sito.

**Ludność jest zrozpaczona i domaga się odpowiedniej pomocy ze strony rządu.**

Taka sama burza szalała też w **pow. pilzneńskim.** Grad wyrządził poważne szkody, szczególniej w oziminach. Strugi wody zalały pola uprawne, zatapiając grunta niżej położone, a na stokach tworząc wyrwy 2-metrowej głębokości. Kartofle i buraki zostały wymulone, zboża położone pokotem. Najbardziej ucierpiały wsie: **Parkosz, Dobrków, Łęki Dolne i Górne** i t. d. Od piorunów zapaliły się dwa zabudowania: w **Machnowie** i w **Lipinach.**

### GRAD W MUSZYNIE.

Onegdaj przeszła przez Muszynę potężna burza gradowa. Grad dochodzący wielkości kurzych jaj **zniszczył plony.** W **pociągach** będących w ruchu grad **powybijał szyby.**

### OLBRZYMIE ROZMIARY KLĘSKI GRADOBICIA W RZESZOWSKIEM.

Dnia 12 b. m. nawiedziła okolicę **Rzeszowa** straszna klęska gradobicia, **niszcząca doszczętnie zgórą 10.000 morgów.** O sile gradobicia mogą świadczyć wybite szyby w kościołach, szkołach. Pod rozszalałym żywiołem **legły wszystkie zboża.** Konieczną jest akcja doraźna rządu, 1) **wstrzymanie ściągania podatków,** 2) **długoterminowy kredyt na zakup** prosa, hreczki, łubinów i ziemniaków, które jeszcze możnaby posadzić ale zaraz.

Okręgowe Towarzystwo rolnicze odniosło się telegraficznie do premjera dra Bartla i min. Niezabytowskiego, przedstawiając rozmiar klęski, i prosząc o pomoc.

### HURAGAN W POWIECIE LIDZKIM.

Olbrzymi huragan nawiedził trzy gminy **powiatu lidzkiego: dubrownicką, tarnowską i bieliczką.** Są ofiary w ludziach. Zginęło mnóstwo inwentarza żywego. Mnóstwo zwierząt jest poranionych. **Zasiewy zostały doszczętnie zniszczone. Straty wynoszą około 2 miljony złotych.**

### WIELKIE BURZE NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Na terenie powiatu **nowogrodzkiego, baranowickiego i stołpeckiego** szalały gwałtowne burze, **połączone z gradem, który dochodził** niekiedy do wielkości kurzego jaja. W wielu okolicach **zasiewy zostały zniszczone w 75 proc.** Również sady zostały zupełnie zniszczone. Drzewa 100-letnie zostały powyrywane z korzeniami. W powiecie stołpeckim **kilka wsi jest doszczętnie zniszczonych.** Nie obeszło się również bez ofiar w ludziach. Zabitych zostało kilka osób, kilka zaś ranionych. W inwentarzu żywym są bardzo znaczne szkody. Ludność oczekuje doraźnej pomocy ze strony czynników rządowych.

## *Gdy miast ziarna, lud łzy sieje...*

***Gdy miast ziarna lud łzy sieje,***
***z pól niedolę zbiera,***
***w nędzy cały kraj niszczeje,***
***gdy miast ziarna lud łzy sieje.***

***Źle się kończą takie dzieje,***
***zła nastaje era,***
***gdy miast ziarna lud łzy sieje,***
***z pól niedolę zbiera.***



## Wielkie kiwanie... palcem w bucie

### czyli kongres „Wyzwolenia".

W dniach 11 i 12 czerwca b. r. odbył się w **Warszawie także kongres „Wyzwolenia"** czyli **„arystokracji", udającej ludowców.**

Kongres ten mniej buńczucznie okrzyczany niż heca Bryło-Stapińsko-Wronowska, był za to zorganizowany sprawniej. **W obradach uczestniczyło zaledwie 472 delegatów**, przeważała inteligencja miejska, stare panny, kamienicznicy, szynkarze, smoło-przemysłowcy putko-doktorzy, milgujo-zarażacze i t. p.

Obrady zagaił sam p. Maks. Milguj-Malinowski, poczem wielki referat polityczny i rezolucje wygłosił młodzik, p. Bagiński.

**Referat i rezolucje tknęły rozgoryczeniem i zawiedzeniem nadziei wyzwoleniowych przywódców, którzy po przewrocie majowym spodziewali się więcej dobrych stanowisk dla siebie i korzyści**, które z przed nosa wyzwoleńców sprzątnęli „naprawiacze i pracownicy", pozostawiając wyzwoleńcom nadzieję spełnienia ich

# *Przypadek, czy przeznaczenie?*

Żoną ostatniego cara Rosji Mikołaja II. była księżniczka heska Alix, spokrewniona z większością rodów panujących w Europie. Wilhelm II., cesarz niemiecki spowinowacony był z nią trzykrotnie, przez obie babki i brata.

On to parł całą siłą do zawarcia tego małżeństwa, oczywiście ze względów politycznych.

Gdy mu się powiodło doprowadzić do zaręczyn cesarzewicza z kuzynką, spotkawszy angielskiego wojskowego agenta zawołał: „Może pan mi powinszować, Niki (t. j. Mikołaj) zaręczony, kosztowało mię to niemało, dla dodania odwagi musiałem weń wlać całą prawie butelkę szampana".

Zaczęło się wesoło, skończyło okropnie smutno, bo śmiercią całej rodziny carskiej, którą w znacznej mierze spowodowała właśnie sama carowa.

Ogłoszone po śmierci rodziny carskiej listy carowej, pisane z Carskiego Sioła do carskiej głównej kwatery (w Stawce) rzucają jaskrawe światło na horendalne stosunki panujące na dworze carskim.

Z listów tych przytaczamy kilka wyjątków:

**Carskie Sioło 20 września 1914 r.**

„...Przyjaciel nasz (Grigorij Rasputin) cieszy się ze względu na twoje dobro, żeś wyjechał i był tak rad, że cię wczoraj widział. Boi się zawsze, że wielki książe Mikołaj Mikołajewicz, a raczej żona jego i siostra jej pragną dian, aby osiągnąć tron Polski lub w Galicji, że to jest ich celem, ale ja powiedziałam Annie Wyrubowej, aby go uspokoiła, nawet gwoli wdzięczności ty nigdy na taką rzecz nie pójdziesz Grigorij kocha ciebie zazdrośnie i słuchać nie może o odgrywaniu roli przez Mikołaja Mikołajewicza.

Polakom dowierzać niepodobna, bądź co bądź jesteśmy ich wrogami i katolicy muszą nas nienawidzieć"

„Dnia 4 czerwca 1916 r.

Tylko serce moje, proszę cię, usilnie radzę, nie spiesz się ze sprawą polską, nie daj się innym popychać ku niej, zanim granicy nie przekroczymy — ufam w pełni mądrości naszego **Przyjaciela, natchnionego przez Boga**, jego radzie, co jest dobre, a co szkodliwe dla naszej ojczyzny. **Widzi on daleko naprzód**, a przez to zaufać można jego sądzeniu",

wszechstronnych ideałów i polepszenia **bytu na później a zaraz — nie.**

Ze łzami w oczach czytał p. Bagiński ( a p. Poniatowski płakał wtedy) rezolucje, że **polityka rządu budzi uczucie zdrady, że podważano nieraz niepoważnie zasadę parlamentaryzmu, nie dotrzymano wielokrotnie obietnic w kierunku poparcia interesów drobnego rolnictwa,** że w rządzie zasiadają nie sami wyzwoleńcy (byłoby wtedy więcej licznikowych kawałów), **że nie wykonywuje się reformy rolnej, prowadzi się błędną politykę kredytową ,że wydawano dekrety przeciw zasadzie demokracji, utrudniano uchwalenie w Sejmie ustaw samorządowych, że popiera się nowe partje** i że tych wszystkich błędów i szkód nie może pokrywać powaga i zasługa marszałka Piłsudskiego.

Wobec tego, iż dalej „Wyzwolenie" niema cierpliwości czekać — **poleca swoim władzom uznać stosunek krytyczny do rządu.** A zatem spodziewać się należy, że „Wyzwolenie" odwoła z rządu bardzo liczne rzesze urzędników a swoich ludzi, a przedewszystkiem p. ministra Miedzińskiego, p. Twardo, p. Poniatowskiego i innych.

Ponieważ na sali obrad było dużo wolnego miejsca, uchwalono rezolucję, wzywającą chłopów z partyj radykalnych, aby wstępowali do mocno przerzedzonych szeregów „Wyzwolenia".

Zaznaczyć należy, iż uchwalono tylko te rezolucje, które zgłosił główny zarząd stronnictwa, natomiast wnioski delegatów odrzucono.

Dużo czasu poświęcono na kongresie sprawom samorządowym. Gazety partyj rządowych dały życzliwe pouczenie panom z „Wyzwolenia", aby mniej dbali o mandaty parlamentarne, a zatem pozostają otworem (o ile was, pp. „wyzwoleńcy" ludzie wybiorą), mandaty w gminach i Sejmikach. Czy to ma być zapłata na trud i gorliwość „Wyzwolenia" w stworzeniu „sanacji moralnej".

O losie nielitościwy, czyż p. Malinowskiemu nie pozostanie nic w nagrodę za jego tyloletnie Zara(ża)nie ludu polskiego?

A cóż będą porabiać Cienie-Ogniskowi, p. Smoła, literat nad literaty, p. Langier ,odważany i śmiały p. Bagiński, p. Poniatowski, panna Kosmowska, Dziubińska, p. Rajchman-Radlińska.

Dziś mówi o was organ „miarodajny" „Epoka", **że nie posiadacie: „dojrzałości sądu, rozwagi i powagi".**

Czyż nie przeczą temu eksperymenty różne waszych ludzi?

Kongres „Wyzwolenia" i pośmiertna akademja b. p. „Zarania" p. Malinowskiego, wypadły mocno pogrzebowo.

Nie wykazaliście mocy i siły swojej pp. „wyzwoleńcy". Zostaliście „wodzami bez armji". Ujawniliście swoją bezsiłę waszym zawziętym konkurentom „naprawiaczom".

Nawet taki środek uzdrowieńczy, jaki daliście sobie wstrzyknąć za skórę w Towarzystwie Higienicznem, nie podreperuje waszych starganych sił i poszarpanych szeregów.

Biedne i „uciskane po maju" „Wyzwolenie" przechodzi do opozycji, a zatem Związek ludowo-narodowy pozyskuje partnera.

Panowie „wyzwoleńcy"! — godzina waszego zmierzchu nadeszła i nic wam nie pomoże kiwanie palcem w bucie.

Na nagrobku waszym pp. „wyzwoleńcy" proponuję umieścić taki napis:

---

Któż to był ten Przyjaciel, natchniony przez Boga, widzący daleko naprzód — ów Rasputin?

Rasputin — przezwisko, oznaczające tyle, co rozpusnyj — rozwiązły.

Rzetelnie zasłużył na to przezwisko ów Grigorij Jefimowicz, Griszka, prosty chłop z Pokrowskiego, koniokrad, złodziej i oszust, który udając mnicha i świętego, wyprawiał orgje z kobietami, wkradł się w łaski carowej i zupełnie ową opętał, o czem niezbicie świadczą przytoczone urywki jej listów.

Łotr ten stał na usługach Niemiec, był płatnym agentem rządu niemieckiego. Dobrane jego grono stanowili Iwan Fiedorowicz Manasewicz Mamiłow, luteranin żydowskiego pochodzenia", łapownik i szantażysta od dawnych lat agent niemiecki, oskarżony o szpiegostwo na rzecz Niemiec w 1916 r., śledztwo przerwane na bezpośredni rozkaz cesarza, za wstawiennictwem cesarzowej, której we wszystkiem ślepo ulegał. Drugim przyjacielem „męża natchnionego przez Boga" był „Mitia" Dmitrij Leonowicz Rubinstein żyd, bankier petersburski, który brał udział w kupieniu Lenina i towarzyszy przez Reichsbank — w r. 1916 miał wytoczone śledztwo o zdradę na rzecz Niemiec.

Trzecim druchem Griszki był Aron Samojłowicz Szymonowicz żyd, kupiec brylantów, czwartym Ignatij Perfiljewicz Manus, żyd bankier — prezes Towarzystwa Transportów, w którem zaangażowane były znacznie kapitały niemieckie.

To małe, ale dobrane towarzystwo łotrów z pod ciemnej gwiazdy opłątało Rasputina, ten carową, której ulegał car — tak, że niekoronowanym, ale faktycznym władcą Rosji carskiej był Rasputin, agent i szpieg niemiecki.

W tych warunkach musiały iść klęski za klęskami, bo Niemcy doskonale wiedzieli o najtajniejszych planach i zamiarach rządu rosyjskiego.

Szajka ta dezorganizowała życie państwowe, wciągła do swych machinacyj prezesa Rady ministrów Stürmera i min. spraw wewnętrznych Protopopowa.

Najlepsi patrjoci musieli iść precz, byli bezsilni wobec wszechwładnego Griszki Rasputina.

Ostrzegania cara przed Rasputinem miały ten skutek, że ostrzegający popadali w niełaskę, a nawet kilku życiem przypłaciło swą troskę o państwo.

Wreszcie miara cierpliwości przebrała się. Poseł Puriszkiewicz i ks. Jusopow uknuli spisek na życie Rasputina, wciągli go w pułapkę do pałacu Jusupowa i tam 16 grudnia 1917 r. jak psa zastrzelono, a trupa wrzucono do przyrębli.

Carowa, dowiedziawszy się o śmierci „męża bo-

„Tu legł olbrzym, który zrodził olbrzymów i został zjedzony przez olbrzyma".

Zginął na niestrawność, chcąc zagryźć „Piasta"...

Przechodniu, czy jesteś enpechowcem, monarchistą, brylo-dąbszczakiem, czy innym sanatorem, wspomnij o swoim rodzicu „Wyzwoleniu" i zmów zań wieczny odpoczynek". S. Piórko.

## Stapiński w roli węża rajskiego.

Wiadomo, że wąż-kusiciel skłonił próżną i ciekawą Ewę do zjedzenia jabłka z drzewa zakazanego. — Próbuje go naśladować stary Stapiński w stosunku do senatora Bojki. W „Przyjacielu Ludu" z dnia 12 czerwca b r. twierdzi, że Witos zapowiedział na zjeździe delegatów, że musi sen. Bojkę „unieszkodliwić", następnie wysuwa delikatnie żądło i syczy i sufluje senatorowi Bojce:

„A może jeszcze wcześniej senator Bojko unieszkodliwi Witosa, który podburza piastowców do walki przeciw marszałkowi Piłsudskiemu i odda przez to przysługę Polsce i rzeszy chłopskiej".

Oczywiście jest to bezczelne kłamstwo, by Witos na zjeździe delegatów, czy gdziekolwiekindziej, występował przeciwko senatorowi Bojce. Rozsiewając podobne plotki i zastawiając sidła na senatora Bojkę, chciałby go Stapiński w ten sposób skompromitować i zemścić się za cięgi, jakie tyle razy otrzymał od Bojki. Niedoczekanie — panie dobrodziejaszku — Kuba Bojko nie pokala swego nazwiska rozbijaniem jedności chłopskiej, nie stanie w jednym ogonku z Berkiem, Sochą, Pawłowskim, a gdy mu Bóg użyczy zdrowia, jeszcze nie raz wydobędzie na światło dzienne wasze sprawki i szacherki.

## Mówienie prawdy -- szaleństwem.

Tak orzekł „Przyjaciel Ludu" z 12 czerwca b. r. w Nr 24, napadając na naczelnego redaktora „Piasta", za umieszczenie sprawozdania z wiecu posła Sobka w Niebylcu a najbardziej za notatkę o wyrobieniu przez Stapńskiego koncesji szynkarskiej i tytoniowej emerytowanemu wachmistrzowi żandarmerji austrjackiej, Boczarowi z Kobylca.

Dla Stapińskiego mówienie prawdy szaleństwem, bo wszak całe życie wojuje kłamstwem i oszczerstwem, nie mniej, mimo kuglarskich wykrętów, prawda pozostaje prawdą.

Pisze „Przyjaciel Ludu": „Poseł Sobek ma wielki, powszechny szacunek i zaufanie w swoim łańcuckim powiecie".

Istotnie, rzetelnie zapracował na zaufanie, przechodząc z „Piasta" do „Chłopskiego stronnictwa" z „Chłopskiego stronnictwa" do „Piasta"i znowu z „Piasta" do „Chłopskiego stronnictwa", jak wiatr zawieje, byle tylko nie uronić mandaciku, a zwłaszcza djet. Poseł Sobek rzetelnie zapracował na swoje nazwisko — prawdziwy sobek i dlatego chłopi łańcuccy, bez względu na przynależność partyjną, wręcz oświadczają, że nie będą głosować na tę listę, na której będzie Sobek.

Boczar publicznie wyznaje, że szynk i trafikę wyrobił mu Stapiński i dlatego go popiera, wiedząc, że mu się koncesje nie należą, bo nie był na wojnie, pobiera emeryturę, ma kamieniczkę w rynku, podczas gdy tylu inwalidów napróżno wygląda trafiki, bo o koncesji szynkarskiej ani nie marzy.

żego" okropnie rozpaczała, kazała ciało zabalsamować, pochować tymczasowo w soborze, znajdującym się obok pałacu, następnie wybudowano w pobliżu pałacu carskiego kaplicę, w której złożono zwłoki, pilnowane przez honorową wartę.

W dwa tygodnie później wybuchła rewolucja, zbuntowani żołnierze rozbili trumnę, ułożyli ogromny stos, oblano trupa benzyną i podpalono stos ze wszystkich stron. Wkrótce zabalsamowany „mąż boży" zamienił się w popiół.

W pół roku później t. j. 15 lipca 1918 r. podobny los spotkał całą rodzinę carską.

Rodzinę carską wywieziono do Jekaterynburga zamknięto w domu Ipatjewa pewnej nocy wpadło do izby, gdzie była zamknięta rodzina 10 zbirów i wymordowano cara, carową, syna i córki. Stało się to bez sądu na rozkaz prezesa Uralskiego Sowietu Biełoborodowa, w porozumieniu z komisarzem obwodowym zaopatrywania Piotrem Wojkowjem, komisarzem nad rodziną Romanowów Jakubem Jurowskim, oraz komisarzami Emakowem i Miedwiediewem.

Po zamordowaniu ciała pomordowanych zostały przewiezione w automobilach do lasu pod Jekaterynburgiem, gdzie w ciągu 17 i 18 dokonano zniszczenia ciał przy pomocy kwasu siarczanego dymiącego.

Kwas ten zakupiony z polecenia komisarza Wojkowa w ilości 176 kg działa w ten sposób, że niszczy mięso, pozostawiając kości.

Kości te wrzucone zostały do zapadłego szybu po dawnej kopalni.

Ze spalonych ciał pozostały ślady tożsamości osób, szmaragdowy krzyż drogocenny, spinki i klamry metalowe, fiszbiny i sprzączki i jedna z wielkich pereł z kolczyka carowej.

Ów Wojkow został następnie posłem sowieckim w Warszawie i przed kilkunastu dniami padł od kuli Kowerdy. Astrologowie twierdzą, że tak było przeznaczone i zapisane w gwiazdach, na dowód zestawiają oba nazwiska:

| Woj | kow |
|---|---|
| Kow | erda |

Czytając z góry na dół ma się Wojkow i Kowerda, z nazwiska Wojkowa druga połowa daje początek nazwiska Kowerdy — początek nazwiska Kowerdy koniec nazwiska Wojkowa.

Przypadek, czy przeznaczenie?

Przebieg wiecu w Kobylcu najdokładniej odpowiada sprawozdaniu w „Piaście", które należy tylko uzupełnić wiadomością, że nawet poufne zebranie w kamienicy Boczara nie udało się, natomiast wybory do Rady gminnej w Niebylcu przyniosły klęskę „Chłopskiej partji" — a zwycięstwo „Piastowi".

# Niedźwiedzia przysługa.

„Przyjaciel Ludu" w numerze 24 napadł na posła Gruszkę za to, że tenże rozesłał do wójtów kwestjonarjusz celem dokładnego, na cyfrach opartego zbadania położenia gospodarczego wsi i jej mieszkańców. Jest to tem więcej potrzebne i konieczne, bo „Przyjaciel Ludu" i inne organa majowej sanacji wmawiają w rząd, że na wsi jest dobrze i chłopi nie potrzebują pomocy rządu.

Rząd oczywiście wierzy tym zapewnieniom i dlatego nie spieszy z pomocą ludności wiejskiej.

Rzucając się na Gruszkę za rozesłanie kwestjonarjusza, twierdzi i zapewnia Stapiński, że rządowi doskonale jest znane położenie ludności wiejskiej.

Jest to fałsz oczywisty, bo czyż można przypuścić, żeby rząd, wiedząc o strasznej nędzy wsi, o grożącej epidemji tyfusu głodowego, pozostawiał ludność na pastwę śmierci i rozpaczy i nie pospieszył jej z pomocą?

# Czterolistna koniczynka.

W notatce o kongresie „Chłopskiego Stronnictwa", pisze Stapiński, że najliczniejszy udział w kongresie stanowili delegaci z Małopolski zachodniej, natomiast województwo warszawskie dopisało stosunkowo słabo.

Wiadomość ta ma swój specjalny posmak.

Województwo warszawskie, to twierdza prezesa stronnictwa, J. Dąbskiego — notatka ta znaczy więc:

Stapiński, który przyprowadził najwięcej delegatów na kongres, nawet do głosu nie został dopuszczony, głos Wrony więcej znaczył, niż jego głos, natomiast Dąbski, który nic nie miał do gadania nawet w swojem województwie warszawskiem, jest prezesem stronnictwa.

Źle paniedziejaszku!

Stapiński lubi, żeby inni wyciągali dla niego kasztany z ognia, sam, dla kogo, nie lubi.

Czekać, rychło spółka trzech Janów, mozolnie sklecona, rozleci się na cztery wiatry. Nie pomoże nawet czterolistna koniczynka, którą kongres uchwalił jako godło stronnictwa.

Koniczynka przynosi podobno szczęście, ale tylko zakochanym parkom, a nasi Jasiowie utopiliby się w łyżce wody.

Cóż to dopiero będzie przy wyborach?

**Chłopi! Popierajcie zawsze prasę ludową!**

# Kącik prawny.

## NOWE ROZPORZĄDZENIE O CENACH PRZYMUSOWEGO WYKUPU ZIEMI.

W Radzie ministrów, w załatwieniu wniosków p. ministra reform rolnych, przygotowano **oznaczenie cen za grunty,** ulegające przymusowemu wykupowi na podstawie ustawy o reformie rolnej. Jak wiadomo, ustawa bierze za podstawę ceny szacunek podatku majątkowego, a ponieważ był on za niski, przyjęto dodatek, że minister reform rolnych wraz z ministrem rolnictwa może dostosować ceny do rzeczywistej wartości.

Rozporządzenie to, o ile istotnie ukaże się i wejdzie w życie **niesłychanie utrudni, a nawet uniemożliwi wykonanie reformy rolnej.**

Obszarnicy chcąc się uchronić od podatku majątkowego, przy zeznaniach podawali ogromnie niskie ceny wartości swych majątków — **te niskie ceny przyjęto w ustawie za podstawę oszacowania majątku przy przymusowem wykupnie.**

Na tem właśnie polega cała wartość ustawy, bo po 200—300 dolarów za mórg można z wolnej ręki nabyć ile się chce ziemi.

**Rozporządzenie odnośne dostosowując ceny przy przymusowem wykupnie do rzeczywistej wartości ziemi zadaje cios reformie rolnej.**

Oto nowe dobrodziejstwo dla chłopów.

## ROZSZERZENIE ŚWIADCZEŃ DLA BEZROBOTNYCH

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej **przedłużające ustawowe prawo do zasiłku dla wszystkich** pracowników **umysłowych do 26 tygodni.**

## CO PRZEWIDUJE DEKRET O INSPEKCJI PRACY?

W tych dniach ukazać się ma dekret **Prezydenta Rzeczypospolitej o inspekcji pracy.**

Dekret reguluje całokształt opieki nad pracą.

Inspektorzy pracy, prócz bezpośredniego nadzoru nad pracą, będą mieli prawo udzielania zezwoleń na otwarcie zakładów przemysłowych, będą rozjemcami w zatargach między robotnikami a pracodawcami, ponadto otrzymają prawo pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich, którzy zatrudniają niepełnoletnich lub zmuszają pracowników do pełnienia obowiązków w warunkach nieodpowiadających wymogom zdrowotnym.

Inspektorem może zostać robotnik, mający za sobą conajmniej 5 lat pracy zawodowej. Wszyscy inspektorzy mają prawo o każdej godzinie dnia i nocy zwiedzać zakłady przemysłowe, fabryki i warsztaty. Mogą też badać stan mieszkań robotniczych, kąpielisk, żłóbków.

Inspektor ma prawo żądać od pracodawcy, aby w ciągu określonego czasu dokonał remontu, przeróbek i inwestycyj, koniecznych do podniesienia zdrowotnych warunków pracy. Nakaz taki może przedsiębiorca zaskarżyć do specjalnej komisji przy województwie w ciągu dni 14. Ostateczną instancją odwoławczą jest ministerstwo pracy.

Policja państwowa ma obowiązek współdziałać z inspektorami pracy.

Rozporządzenie to z pewnością nie podniesie wydajności pracy, nie wzmoże produkcji, a może się stać źródłem szykan i nieporozumień

### W SPRAWIE PODATKU PRZEMYSŁOWEGO.

Zwraca się uwagę, iż kto wykupił świadectwo przemysłowe niższej kategorji, a urząd skarbowy żąda wykupienia świadectwa wyższej kategorji, naraża się na grzywnę z art. 83 ust. o pod. przem. — W razie nałożenia takiej grzywny, może dotyczący odwołać się do Izby skarbowej w terminie dni 14-tu od dnia doręczenia nakazu karnego, albo też może dotyczący wnieść zażalenie do Sądu z prośbą o rozpatrzenie sprawy.

Gdy sądy w takich sprawach wydają wyroki uwalniające od kar skarbowych, mimo to urzędy skarbowe obstają przy żądaniu wykupienia świadectw przemysłowych wyższej kategorji z powołaniem się na art. 113 ustawy o pod. przem., uważając, iż sąd jest właściwy tylko do orzekania o grzywnie. (!) Tego rodzaju ustawowa niejasność powinna być ze strony ministerstwa skarbu jak najprędzej — stanowczo wyjaśniona.

K.

## Papierowy dekret.

W Nrze 53 „Dziennika Ustaw“ ogłoszono rozporządzenie min. skarbu i sprawiedliwości, że korzyści majątkowe, osiągane przy czynnościach kredytowych, t. j. przy udzielaniu pożyczek przez banki i instytucje kredytowe nie mogą przekraczać 12% w stosunku rocznym.

Umowy o pożyczki pieniężne, zawarte przed 15 czerwca 1927 r., w których korzyści majątkowe wymówione są ponad wyżej przewidziane normy, a nie zostały pobrane przed tym terminem, ulegają uregulowaniu w ten sposób, że korzyści te mogą być pobrane w umówionej wysokości za czas do najbliższego terminu ich płatności.

Termin ten nie może przekraczać jednak daty 15 lipca 1927 r.

Rozporządzenie to jest pozornie bardzo korzystne dla społeczeństwa, które wzdycha do kredytu dłuższoterminowego, nisko-procentowego. Cóż jednak przyjdzie z obniżenia procentu choćby na 5% rocznie, gdy nawet na wysoki procent w żadnej kasie, w żadnym banku nie można na dłużej dostać pieniędzy?

Obniżanie procentu co kilka miesięcy jak to rząd obecny robi, nietylko nie sprowadzi gotówki do kas, ale może spowodować ucieczkę tychże, bo banki i kasy muszą równocześnie obniżać procent od wkładek. Któż będzie na 6—8% składał do banku gotówkę, gdy w prywatnym obrocie dostanie z podziękowaniem 15% i więcej?

Tych papierowych dobrodziejstw, przyrzeczeń, obietnic mają już wszyscy powyżej uszu, chciałoby się nareszcie, choć jedno rzeczywiste zobaczyć. Takiem dobrodziejstwem byłoby zasilenie Państwowego Banku Rolnego w odpowiednie fundusze i rozpożyczenie między wśród chłopów, gdzie panuje straszliwy brak gotówki i bezprzykładna nędza.



## Wiadomości z Polski i ze świata.

**SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ** zebrał się na nadzwyczajną sesję 20 b. m. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia sejmowego jest nadzwyczaj ubogi, bo obejmuje jedynie wniosek posłów socjalistycznych o przywrócenie Sejmowi prawa samorozwiązalności.

W tym tygodniu będzie jeszcze jedno posiedzenie Sejmu poświęcone uczczeniu Słowackiego, a następne spodziewane jest dopiero w dalszym tygodniu, o ile znajdzie się materjał do obrad. Cała nadzieja leży w dokończeniu układów o pożyczkę amerykańską, wtedy bowiem Sejm będzie miał do uchwalenia ustawy związane ze zużytkowaniem tej pożyczki. — Są wprawdzie gotowe projekty ustaw gminnych, ale skoro rząd się przeciw nim oświadczył, trudno przypuścić, aby Sejm brał je pod obrady i narażał się przez to na odrzucenie.

**WARSZAWA** była w ubiegłym tygodniu widownią dwóch Zjazdów, członków „Stronnictwa Chłopskiego“ i „Wyzwolenia“, nazwanych szumnie kongresami. Zjazdy wypadły na zewnątrz bardzo ubogo, a co do treści ograniczyły się do narzekania na złe czasy i na złych ludzi, bez zastanawiania się nad sposobami zaradzenia złemu.

**POLSKA** jest jeszcze w dalszym ciągu w papierowym konflikcie ze Sowietami z powodu zabicia posła sowieckiego Wojkowa w Warszawie przez Rosjanina. Zabójca **Kowerda** został przez sąd polski skazany na najwyższą karę, bo na bezterminowe ciężkie więzienie, mimo to rząd sowiecki nie jest zadowolony i przysłał do rządu polskiego drugą notę z różnemi niemożliwemi do spełnienia żądaniami, jak np. z żądaniem wypędzenia z Polski wszystkich Rosjan podejrzanych o niesprzyjanie Sowietom. Polska jest państwem cywilizowanym i nie może ludziom niewinnym odmawiać u siebie gościny.

**W GENEWIE** odbyła się w ubiegłym tygodniu zwyczajna letnia sesja Rady Ligi Narodów. Była ona nadzwyczaj jałowa, bo właściwie nic na niej nie uchwalono. Odrzucono tylko protest Gdańska popierany mocno przez Niemcy, dotyczący składania amunicji przez Polskę na Westerpatte. Gdańsk żąda, aby wolno mu było przez swoją policję nadzorować skład amunicyjny Polski, czemu oczywiście Polska musi się sprzeciwiać.

# Sprawy emigracyjne.

## W sprawie wyjazdu rolników do Stanów Zjednoczonych.

Podajemy do wiadomości rolników, wyjeżdżających do Stanów Zjednoczonych na zasadzie affidavitów farmerskich, że dotychczas konsulat amerykański nie wysyła rolnikom tym kart wstępu.

Rolnicy ci otrzymują jedynie numery rejestracyjne, na zasadzie których będzie im wysłana karta wstępu.

Wobec tego, że na miesiąc lipiec kwota już jest wyczerpana, a konsulat amerykański kwalifikuje obecnie wychodźców do wyjazdu na kwotę na miesiąc sierpień — rolnicy, posiadający numery rejestracyjne, otrzymają prawdopodobnie karty wstępu, **ważne dopiero na wrzesień i później.**

**Rolnicy, posiadający affidavity farmerskie ze Stanów Zjednoczonych, nie powinni wysyłać affidavitów tych do konsulatu, a jedynie wymienić w podaniu nazwisko oraz dokładny adres farmera.**

## W sprawie wyjazdu do Kanady.

Robotnicy rolni, wyjeżdżający do **Kanady bez affidavitów** — na poczet kwoty, przyznanej poszczególnej linji okrętowej — **nie mogą obecnie do Kanady wyjeżdżać.**

Z pośród wychodźców, posiadających affidavity, przysłane z Kanady, mogą wyjechać jedynie tylko ci wychodźcy, którzy posiadają affidavity, **podpisane przez bliskich krewnych,** a więc mogą jechać: żony, dzieci, rodzice, bracia siostry, bratowe, szwagrowie, szwagierki, bratankowie, bratanice, siostrzeńcy i siostrzenice. Do kuzynów, t. j. do braci stryjecznych i ciotecznych, jechać narazie nie można.

Aczkolwiek wstrzymanie wychodźtwa do Kanady nastąpiło z powodu złej pogody w Kanadzie, która, oczywiście, może się w każdej chwili zmienić — **nie należy jednak liczyć się z możliwością wyjazdu do Kanady w roku bieżącym.**

Przypuszczalnie Kanada będzie otwartą dla wychodźców **dopiero na wiosnę 1928 roku.**

## Bezrobocie w Argentynie.

Wedle ostatnich wiadomości, otrzymanych z Argentyny, zaczyna się tam szerzyć bezrobocie.

## Zmiana lokalu konsulatu w Paryżu.

**Konsulat** generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu podaje do wiadomości, że **od dnia 4 lipca 1927 roku** biura konsulatu generalnego przeniesione zostaną do nowego lokalu przy ulicy **Alphonse de Neuville Nr 19** obwód (Arrondissement XVII, Stacja Metro „Wagram“ lub „Place Pereire“.

**Wielkie obietnice, wielkie oszukanie; nie zaraz jeść, lubo stół nakryją. A. M. Fredro.**

# Z ruchu organizacyjnego.

**BACZNOŚĆ WADOWICKIE!**

**W Brodach,** w sali Domu Ludowego, **dnia 26 czerwca o godzinie 2 popołudniu** odbędzie się **Zjazd organzacyjny P. S. L. „Piast“** z udziałem **posła Romana.**

Winni przybyć naczelnicy i sekretarze gmin, przewodniczący i członkowie Zarządów Kół miejscowych.

**W Brzeźnicy, dnia 29 czerwca** po nabożeństwie, w sali Domu Ludowego odbędzie się takie samo zebranie dla **gmin nadwiślańskich powiatu wadowickiego z udziałem posła.**

**Zarząd Powiatowy P. S. L. „Piast“.**

**POSIEDZENIA ZARZĄDÓW POWIATOWYCH**

odbędą się w Krakowie w lokalu Redakcji „Piasta“ **w piątek, dnia 24 czerwca o godzinie 11 przed południem.**

**W Brzesku,** we wtorek **dnia 5 lipca b. r.** w sali Magistratu **o godzinie 1 po południu.**

## Co będzie można zwiedzić w dniach 8, 9, 10 i 11 lipca w Poznaniu podczas Kongresu i Zjazdu P. S. L. „Piast“.

Komitet organizacyjny **6-tego** Kongresu organizuje w dniach od **8 do 11 lipca** w r. b. podczas trwania 6-tego Kongresu oraz zebrania w dniu 10 lipca dla przybyłych z całej Polski uczestników zwiedzenie:

a) **miasta Poznania z jedynym wielkim zwierzyńcem w Polsce;**

b) **fabryki przetworów ziemniaczanych oraz superfosfatów dra Maya w Luboni;**

c) **wzorowych drobnych gospodarstw ogrodniczych i warzywniczych w Piątkowie;**

d) **elektrycznego udoju krów w Piątkowie;**

e) **pokazu maszyn rolniczych w Poznaniu.**

Ci wszyscy, którzy zechcą wziąść udział w jednej z powyższych wycieczek — zgłoszą się w dniach Kongresu i zebrania do Sekcji iinformacyjnej.

**Komitet organizacyjny 6 Kongresu.**

## Małopolska.

WIETRZYCHOWICE, powiat Dąbrowa.

W dniu 7 czerwca b. r. odbył się tutaj wiec przy udziale **prezesa Witosa,** na który przybyli przedstawiciele dwudziestu okolicznych wsi. Na przewodniczącego wybrano p. Marcina Krzciuka, a na sekretarza p. Stanisława Miłkowskiego.

Referat o położeniu gospodarczem i sytuacji politycznej wewnętrznej i zagranicznej, wygłosił prezes Witos. Przemówienia prezesa Witosa wysłuchali zebrani z największą uwagą i zainteresowaniem.

W dyskusji zabierali głos: pp.: Krzciuk Emil, Wilkosz i Czyżyk. Mowcy przedstawiali niebywałe zubože-

nie tutejszej ludności, prawie każdy gospodarz musi kupować zboże na wyżywienie swojej rodziny; z powodu zupełnego braku kredytów, ludność zapożycza się u żydów i na weksel bierze artykuły spożywcze.

Przedstawiciele tych wszystkich gmin, stwierdzając wielkie pogorszenie gospodarcze, domagają się, aby rząd zastosował tesame środki względem bezrobotnych na wsi co i w mieście i jak najrychlej przyszedł ludności wiejskiej z pomocą doraźną i kredytową.

Po jednogłośnem uchwaleniu wotum zaufania dla P. S. L. „Piasta“ i prezesa Witosa, zamknięto zebranie.

**St. Miłkowski**, sekretarz wiecu.

**RYMANÓW.**

W dniu 6 czerwca b. r. odbył się wiec P. S. L. „Piasta“ w Rymanowie i mimo deszczu i niepogody, ludność zebrała się z okolicznych wsi i miasta Rymanowa. Sala „Sokoła“, mieszcząca w sobie zgórą 2.000 osób, była po brzegi wypełniona. Wiec zagaił prezes powiatowego P. S. L. „Piast“, p. Jan Potocki, poczem wybrano prezydjum, w skład którego weszli: Jan Potocki jako przewodniczący, Sołtysik jako zastępca, Jasiński jako sekretarz. Przewodniczący udzielił głosu posłowi **Toczkowi**, który w 3-godzinnem przemówieniu przedstawił zgromadzonym stosunki gospodarcze i finansowe państwa, program pracy stronnictwa i stosunek do państw zagranicznych. — W dyskusji zabierali głos pp.: Nadziankiewicz, Dębiec, Ryglewicz i inni. — Następnie uchwalono zgłoszone rezolucje, między innemi wotum zaufania dla P. S. L. „Piasta“ i prezesa Witosa, podziękowanie dla posła Toczka za przybycie do Rymanowa, potępienie warcholskiej roboty przez niektórych posłów z „Chłopskiego stronnictwa“ prowadzonej, która to agitacja przynosi tylko szkodę ludowi polskiemu. Ponieważ my, Polacy, jesteśmy tu w mniejszości, dlatego uważamy za swój święty obowiązek względem państwa i narodu, iść razem, jak jeden mąż, i dołożymy wszelkich starań, ażeby między Polakami położyć kres rozbijackiej robocie posła Pawłowskiego i innych.

**Prezydjum wiecu.**

## B. Kongresówka.

**POWIAT WARSZAWSKI.**

**Chotomów**, 22 maja b. r. — zebranie gminne — sprawy referował p. Antoni Dąbrowski. Ludność wykazuje wielkie zainteresowanie sprawami politycznemi, życzliwie usposobieni dla „Piasta“.

**Raszyn**, gmina Falenty. W dniu 22 maja b. r. odbyło się zebranie gminne mężów zaufania P. S. L. „Piast“ w Raszynie. Obecnych było około dwustu delegatów wszystkich wsi gminy Falenty. Referat polityczno-gospodarczy i organizacyjny wygłosili pp. Ossoliński Jan i Klimek Józef z Warszawy.

Po referatach i dyskusji wszyscy zebrani jednogłośnie stwierdzili uchwałą gminną, że cała gmina stoi zdecydowanie przy P. S. L. „Piast“, gdyż dla rolnika drobnego i średniego niema innego wyboru i miejsca. Na zebraniu tem byli członkowie Sejmiku powiatowego, wójt, członkowie Rady gminnej i sołtysi wszystkich wsi.

Lud wiejski zaczyna wreszcie odróżniać dobre od złego, demagogję radykalno-wywrotową od realnej, uczciwej pracy P. S. L. „Piast“.

**POWIAT PŁOŃSKI.**

W dniu 15 maja b. r. odbyło się zebranie gminne w **Cieksynie** pod gołem niebem. Zebrało się około 600 osób po nabożeństwie. Na zebranie przyjechał p. Klimek Józef z Warszawy. Po referacie nastąpiła ożywiona dyskusja, w której zabierali głos Jaworski Adolf z Cieksyna, Woźniak Józef i inni.

**W Chociszewie** — zebranie gminne. Sprawy polityczne referował p. Rech Antoni. — Udział zebranych w dyskusji liczny.

**W Płońsku** zebranie sympatyków P. S. L. „Piast“ z gmin Wójty-Zamoście i sąsiednich. Na zebraniu obecny prezes Zarządu Powiatowego, p. Jakubiak Franciszek z Cempkowa, dzielny działacz na niwie ludowej.

Sprawy polityczne referował p. Drabich Józef z Warszawy, udzielając jednocześnie po zebraniu porad w sprawach podatkowych. Mieszkańcy tej gminy z życzliwością odnoszą się do działalności P. S. L. „Piasta“ a zwłaszcza najbardziej odpowiada im nowy agrarny program. Szczególnie wiele wyrobienia okazał p. Naszorowski z gminy Wójty-Zamoście.

**W Kościelnej**, gminy Naruszewo, odbyło się zebranie, na którem referował p. Kozłowski z Warszawy, ludność przychylnie usposobiona dla „Piasta“.

**W Gralewie** liczne rzesze włościan po nabożeństwie zgromadziły się pod przewodnictwem [illegible] skiego; przemówienie wygłosił p. Dąbrowski Antoni, prelegent z Warszawy. — Duże zainteresowanie sprawami politycznemi wykazali pp.: Teofil Rzeszotarski z Kiełbowa, Antoni Wiśniewski z Chiczewa, Antoni Orzechowski z Kraśniewa, Tomasz Kujawa z Złotopola, Paweł Leśniewski z Dobrska, Marcin Załęcki z Szabina, Józef Łata z Nadarzyna.

Zebrania powyższe wykazują, iż chłopi powiatu płońskiego, po różnych wędrówkach, począwszy od Zw. Lud. Nar. przez „Wyzwolenie“ do „Stronnictwa chłopskiego“, ostatecznie doszli do przekonania, że jedynie „Piast“ przedstawia realne interesy chłopa polskiego i przez jego gospodarczą pracę może przyjść z pomocą odbudowie wsi polskiej we wszystkich jej objawach.

**POWIAT SOCHACZEW.**

Dnia 22 maja b. r. odbyło się zebranie organizacyjne P. S. L. „Piast“ w **Szymanowie**, powiatu sochaczewskiego.

Na zebranie to przyjechał prelegent z Warszawy, p. Stanisław Kozłowski oraz przybyło około 40 włościan z okolicznych wsi.

Zebranie odbyło się w Domu Ludowym po nabożeństwie. Na przewodniczącego powołano jednogłośnie p. Zglińskiego z Szymanowa. Pierwszy przemawiał p. Kozłowski, referując sprawy gospodarcze oraz polityczne. Wszyscy w skupieniu wysłuchali, nawet innych przekonań politycznych znajdowali się na tem zebraniu, lecz wysłuchując referatu, nie sprzeciwiali się, zgłosili swoją przynależność do P. S. L. „Piast“. — W dyskusji skarżyli się, że nie otrzymali subsydjów na zasiewy

wiosenne, że rząd rolnictwu nie idzie z pomocą, że sami musieli starać się o nabycie kartofli jak i też zboża do zasiewu, że powiat sochaczewski ponosi klęskę za klęską, że przyjdzie im wkrótce rzucić gospodarstwo i szukać pracy innej, ponieważ podatki są olbrzymie a ziemia ich jest położona nisko i prawie nic się tam nie rodzi.

Zawiązała się wprawdzie Spółka wodna, złożono wszystkie dowody do Banku Rolnego i do tej pory pożyczka im nie została przyznana. Wszyscy zwrócili się z prośbą, aby przesłać im wszelkie programy „Piasta“, statuty i inne, celem założenia tam miejscowego Koła P. S. L. „Piast“.

Na tem zebranie się skończyło. T. K.

# LISTY

## Jak „wyzwoleńczy“ wójt z Tarnawy w Wadowickiem „wyzwolił“ drzewo z własności gminnej?

Głośną była swojego czasu sprawa wójta z Tarnawy, którego starostwo złożyło z urzędowania za nadużycia; „Chłopski Sztandar“ pienił się, że Pająkowi dzieje się krzywda, że jest ofiarą Piastowców, do województwa szły skargi za skargą na byłego starostę w Wadowicach; przyszedł przewrót majowy, Pająk wnosi prośbę do województwa o przywrócenie go do urzędowania i tu spotkał go nieoczekiwany cios.

Województwo nie może go do urzędowania przywrócić, bo zarzuty okazały się uzasadnione, a fakt sprzeniewierzenia drzewa został stwierdzony aktami starostwa i prokuratorji.

Chyba wystarczy. Panie Pająk drzewo trzeba wrócić. Sąsiad z Tarnawy.

## Jak dokonano wyboru wójta w Kossowie, w Wadowickiem?

Podporą Stapińszczyzny w Wadowickiem jest nie jaki Cichoń, wielki wójt w Kossowej, a i ta podpora została wójtem niemal cudownym sposobem, a było to tak: wybory w gminie zostały zaprotestowane, województwo bez zarządzenia dochodzeń rekurs odrzuciło. Naraz okazuje się, że wybory do Rady gminnej były przeprowadzone źle, bo są niekompletne — brak 4 radnych; trzeba przeprowadzić wybory uzupełniające; Cichoń wali pospiesznym marszem do stolca wójtowskiego i zostaje prawem kaduka wójtem. Po odrzuceniu rekursu starostwo poleca przeprowadzić wybór zwierzchności gminnej; na Cichoniu cierpnie skóra, bo na 16 głosów miał tylko 9; w gminie skandal, jeden z jego zwolenników za zabójstwo w kryminale drugiego rad. Gmina takiego wójta znać nie chce — a tu wybór nielegalny. Jak się sam przechwala jedzie Cichoń do Stapińskiego. Z nim do województwa, tam widocznie władzę okłamali, bo zaczyna się skandal.

Zamiast przeprowadzić wybór zwierzchności gminnej władza wprowadza bezprawnie Cichonia w urzędowanie.

Cichoń głosi, że Stapiński rządzi województwem i starostwem w Wadowicach.

Doprawdy wstyd i dla władzy kompromitacja.

Kossowianin.

## Ofiary katastrofy w Witkowicach.

W dniu 8 czerwca b. r. odbyło się posiedzenie Rady gminnej w Witkowicach, wsi najbliżej położonej prochowni, w której w dniu 5 czerwca b. r. nastąpił wybuch prochu.

Naczelnik gminy Świt ze łzami w oczach przedstawił grozę położenia mieszkańców gminy Witkowic, albowiem 84 numerów w Witkowicach i 86 w Górce Narodowej, a zatem 170 domów i kilkanaście stodół zostało poważnie uszkodzonych, z pomiędzy których 30 mieszkań i 20 stodół zupełnie zniszczonych, wszystkie okna wybite, a nawet urządzenie mieszkań, bliżej prochowni położonych zniszczone.

Grozę położenia powiększa liczba 80 rannych, z których 9 pozostanie do śmierci a mianowicie:

1) Elżbieta Ślusarczykowa, żona miejscowego kierownika szkoły, wybite prawe oko, dwakroć ranne lewe i mnóstwo ran na piersiach, twarzy, głowie, rękach i szyji.

2) Helena Ślusarczykówna, córka kierownika szkoły z powodu ran zagrożona utratą zwroku.

3) Franciszek Topinek, cieśla lewe oko wybite.

4) Stanisława Czajowska, robotnica fabr., lewe oko wybite.

5) Marja Kauczurowa, żona murarza, lewe oko wybite.

6) Anna Gazdowa, żona rolnika, lewe oko wybite.

7) Bronisława Lewicka, robotnica, ciężka rana na lewem oku i twarzy.

8) Józef Chyrchel, rolnik, rana nad prawem okiem i ręka prawa bezwładna.

9) Stanisław Szyndler, ciężko zranione prawe oko

10) Feliks Przepiniak, woźnica, trzy rany szyte na głowie i twarzy i pod lewem okiem.

11) Andrzej Surpa, ciężka rana na prawym policzku.

## Jaki pan, taki kram.

**OSOBNICA**, powiat Jasło. — Twórcami Związku chłopskiego w Osobnicy są Marcin Ryznar i Stanisław Kosiek.

Wyzyskując niechęć ludności do przymusowej asekuracji, na zebraniu, zwołanem przez siebie — podjudzając przeciw asekuracji wybrani zostali Ryznar przewodniczącym a Kosiek sekretarzem Związku — a skutek był ten, że ludność gromadnie odnosiła do urzędu gminnego polisy asekuracyjne, wskutek czego policja państwowa zrobiła doniesienie do sądu na nowo wybrany zarząd za nielegalne zebranie i podburzanie ludności. Ale, że to są sprytni ludzie do zdzierstwa — powiedzieli: „Chłopi, my was bronimy, dajcie na „adwokata“, co kto może, ale najmniej pół złotego“ — i wysłali kolektantów od domu do domu. Osobnica liczy przeszło 500 domów, spodziewali się zebrać przeszło

250 zł. — Ile zebrali, ile adwokatowi zapłacili, a ile im pozostało, to jest tajemnica Ryznara i Kośka; o łapczywości kolektantów świadczy fakt, że pewna kobieta miała 25 groszy na święta, to kolektantowi dawała, nie chciał przyjąć, ale po usprawiedliwieniu się, że nie ma więcej — przyjął łaskawie.

Na koniec stycznia 1926 r. rozpisane zostały wybory do Rady gminnej, Ryznar i Kosiek, jako najzdolniejsi „obrońcy ludu“, mieli ogromną ochotę zostać, pierwszy wójtem, drugi sekretarzem gminnym. Agitacja szalona, lotne ciche zebrania w różnych zakątkach wsi, wpychanie kartek przemocą. Dzień wyborów był pogromem — sami padli sromotnie i ani jednego „swojego“ nie wprowadzili do nowej Rady. — I znów sposobność! Chłopi, mówią, wybory nielegalnie przeprowadzone, bo komisja wyborcza urzędowała przy zamkniętych oknach, wpuszczając tylko pojedynczo do lokalu. Trzeba podać rekurs, który, żeby był uwzględniony, trzeba dać po półtora zł. I znów w mig kolektanci na wsi wybierali po półtora złotego od każdego, kto im dał.

Jak sami podawali w „Przyjacielu Ludu“, mieli liczyć 200 członków, każdy członek półtora złotego, ma być 300 zł., a że było wielkie rozdrażnienie na „księdza“ kto wie czy i niecziłonkowie nie dawali.

Do napisania rekursu potrzeba było jeden arkusz papieru wartości 3 grosze i nic więcej, bo rekurs podany do wójta nie przez pocztę. — Ile zarobił sekretarz Związku, który z obowiązku miał rekurs napisać, ile przewodniczący, a ile kolektanci, znów jest tajemnicą, ale może wyjdzie kiedy na jaw, bo chłopi, rozgoryczeni podobnemi „moralnemi zdzierstwami“ — jak mówią — bez wiedzy przewodniczącego Ryznara, zeszli się w prywatnym domu i uradzili „zwalić“ ich, a potem wybrali nowy zarząd, a były sekretarz, obecnie Kosiek, z tej „mankolje“ klnie na Ryznara, że jest do niczego, mówiąc publicznie: „niech Ryznara i Piętę szlak trafi, a my się musimy bronić“.

Tak to „moralnie“ zdzierają chłopów przywódcy ze szkoły p. Stapińskiego i dlatego powiadam, że jedynem stronnictwem, do którego wszyscy chłopi należeć powinni, jest Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast“, któremu przewodniczy chłop prawdziwy, Wincenty Witos.

**Paweł Ulaszek.**

## Kurs oświatowy w Grybowie.

Staraniem Zarządu O. T. R. odbył się w Grybowie dnia 23 maja b. r. kurs oświatowo-propagandowy w Sekretarjacie P. S. L. „Piast“, na którym było reprezentowanych 18 gmin wiejskich i 2 miasteczka.

Kurs rozpoczął wstępnem zagajeniem p. inżynier Milan, który zachęcił w ciepłych słowach zebranych prezesów i sekretarzy Kółek rolniczych do korzystania z tego i do szerzenia dalej oświaty i pracy po wioskach w swych Kółkach bezpartyjnie i do zakładania wspólnych i korzystnych kooperatyw gospodarczo-rolniczych. — Potem wygłosił referat p. Porada (dyrektor „Orki“) o uprawie roli, nawozach stajennych i sztucznych, o ich składnikach i skutkach w wydajności plonu w ziemiach lekkich i cięższych.

Następnie wygłosił referat p. Czuchnowski o hodowli bydła, ich odmianach, karmie letniej i zimowej, o sposobie przysadzania cieląt, o mleczności krów i o poprawie rasy bydła.

Trzeci referat wygłosił p. Szetela o znaczeniu i potrzebie Kółek rolniczych, o komasacji i meljoracji gruntów, o sadownictwie i pszczelnictwie i o niezbędnych kooperatywach współdzielczych mleczarskich, jajczarskich i kasowych w powiecie.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której przemawiali kolejno: ks. Pyrkosz, proboszcz z Ptaszkowej i pp.: Stepek, naczelnik stacji z Kamionki, Porada, Kiełbasa, Czuchnowski, nauczyciele Chwastek i Wysocki, Gromczakiewicz, weterynarz, który wskazał źródła nabywania książek gospodarskich w Księgarni Rolniczej w Warszawie.

Zebrani podziękowali serdecznie swojemu prezesowi, p. Milanowi i pp. prelegentom za tak treściwe i pouczające wykłady gospodarskie i uchwalili jednogłośnie, na wniosek p. Stepka, ażeby rolnicy dla podniesienia stanu rolniczego i ściślejszej organizacji, obchodzili manifestacyjnie, na wzór innych stanów, w całej Polsce święto rolnicze dnia 8 września pod sztandarem Matki Boskiej Siewnej.

Drugie, aby wygłaszane referaty w powiatach o rolnictwie, były drukowane w „Przewodniku Kółek Rolniczych“ dla nauki i korzyści wszystkich rolników.

**J. Żmuda.**

## W odpowiedzi oszczercom.

W numerze 19 „Przyjaciela Ludu“, z dnia 8 maja b. r., pojawił się głupi artykuł, podpisany przez „Związkowca“, niedowarzonego sekretarza „Chłopskiego Bundu“, wytykający błędy teraźniejszego naczelnika Straży pożarnej i kierownika Kółka rolniczego w Święcanach.

Jest to napad, iście bandycki, na Bogu ducha winnego człowieka, chyba, że ten bazgracz i twórca tego głupiego artykułu powoduje się osobistą nienawiścią do p. Dąbrowskiego za to, że nie przystał do „Chłopskiego Bundu“.

Trudno! Sumienie ma widać czyste, więc woli popierać pisma czysto ludowe. Radzibym autorom tego artykułu zabrać się do reperacji starych butów, a może lepiej obstoją, niż na ich głupiej polityce, już jeden z nich prowodyr, nędzny szewczyna (nie chcę go narazie wymienić), tyle w Święcanach wymądrował, że go wyrzucono i z Rady gminnej i z zarządu Kółka rolniczego, a nawet i od Straży pożarnej skreślił go z listy obecny naczelnik za jego krecią robotę — niech się sam przekona, jakie ma zaufanie u tutejszego ludu, również jak i jego pobratymiec, dróżnik, który siłą mocy chciał zostać naczelnikiem Straży pożarnej, niestety! Nie zgodzono się na niego i wybrano kogo innego, za co obecnie się mści. **Interesowany.**

## W obronie prawdy.

Wśród rezolucyj, uchwalonych na zjeździe delegatów w Chrzanowie, dnia 12 maja b. r., znajduje się jedna, w której polecono Zarządowi powiatowemu dołożyć starań o zreorganizowanie bezczynnego od kilku lat Towarzystwa rolniczego okręgowego, przyczem wyrażono żal, że Mał. Tow. rolnicze sprawami rolników powiatu chrzanowskiego nie zajmuje się.

Otóż dla obalenia podniesionego zarzutu, w imię prawdy stwierdzam, że od szeregu miesięcy wzmożoną jest ruchliwość Małopolskiego Towarzystwa rolniczego około spraw i interesów małych rolników powiatu chrzanowskiego, czego dowodem kilkadziesiąt odczytów, kursów rolnych z demonstracjami, robót doświadczalnych, pogadanek, kilkaset porad; wreszcie lustracyj, dokonanych częstokroć przy moim współudziale po wsiach powiatu przez lustratorów, inżynierów rolnych pp.: Masiora, Podoskiego, Lenkiewicza, Chuchrowskiego, Zawadę, dalej przez pp.: Matyśkiewicza, Lachendrę i Bielańskiego. I śmiało rzec mogę, że bodaj nigdy jeszcze, a w każdym razie od 40 lat — nie doznali małorolni w powiecie podobnej, jak obecnie, pomocy i opieki w kierunku podniesienia kultury rolnej.

**Franciszek Olas.**

# Wieści z Kanady.

## „Cudze chwalicie, swego nie znacie!"

Wielu Polakom w Polsce zdaje się, że w Polsce najgorzej, a wszędzie gdzieindziej lepiej.

Jakże się łudzą!

Do tych wszystkich można śmiało zastosować znane powiedzenie: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie". Ja, po ukończeniu trzechmiesięcznej pracy w lesie, udałem się do miasteczka, ażeby tam cokolwiek wypocząć i równocześnie poszukać sobie innego zajęcia. Odpoczynek wprawdzie miałem, ale co do znalezienia pracy, spotkał mnie zawód. Prawda, że robót różnego rodzaju jest dosyć, ale ludzi jeszcze więcej, przeważnie emigrantów takie masy, że na ulicach trudno się między nimi przecisnąć. Gdzie tylko jaka robota, jest tylu bezrobotnych, że kierownicy przedsiębiorstw pracy wybierają sobie ludzi, jakich tylko chcą, za lada powodem — wydalają z pracy. Przed fabrykami i agencjami pośrednictwa pracy wystawają całemi tygodniami masy ludzi. Brak jest zupełny pracy dla wszystkich. Naród z niecierpliwością oczekuje, kiedy rozpocznie się praca na torach kolejowych, gdzie płacą po 25 centów za godzinę, lecz, niestety, i tego zajęcia trudno dostać. O tem, aby Polak otrzymał pracę w fabryce, ani mowy niema; jeśli się trafi, że gdzieś potrzebują ludzi, to przyjmują robotników angielskiego pochodzenia a inne narodowości odrzucają.

Wielu emigrantów zgłasza się do sklepów, a nawet do domów żydowskich, prosząc o pracę za najmniejszem wynagrodzeniem. Należałoby się zapytać, po co kompanje okrętowe, a względnie rząd kanadyjski, sprowadza ludzi z Europy, nie mając dla nich pracy, a zwłaszcza na zimę? Czy po to, ażeby naród o głodzie i chłodzie poniewierał się? Nie mówię o tem, aby płacono po 6 lub 7 dolarów na dzień, jak o tem głoszą różni agenci w Polsce, ale powinno się dać możność zarobku choćby takiego, aby człowiek zarobił na utrzymanie i odzież. Nasi emigranci wyciągają często rękę po łopatę przy budowach, na co otrzymuje odpowiedź: „Gove Cheu!" W portach puszczani są emigranci na pastwę losu i nikt więcej o nich się nie troszczy. To też nieraz słyszy się szemranie i narzekanie na polskie agencje, jak potrafią ludzi wysyłać do Kanady, Argentyny, Brazylji i t. d., obiecując złote góry — a tu tylko są proste i skaliste góry.

Smutnem jest, że my, Polacy, nie mamy w Kanadzie żadnej opieki i nikogo, ktoby się za nami upomniał w wypadkach, kiedy nam się krzywda dzieje.

**Antoni Bieszczad** z Glinian,
obecnie Sault ste Marie, Canada.

# Rozmaitości.

**MĄŻ WPROWADZA ŻONIE DO MIESZKANIA 70 KROKODYLÓW.** — Powróciwszy z kolonji, pewien Francuz przywiózł ze sobą 70 młodych krokodyli, które zainstalował w łazience swego mieszkania w małem miasteczku pod Paryżem. Młoda jego małżonka, przerażona tą mało sympatyczną i kłopotliwą niespodzianką, udała się przed paru dniami na skargę przeciwko mężowi do komisarjatu policji.

— Pierwszego dnia — zeznała — po przyjeździe mego męża, miałam wrażenie, że to tylko niesmaczny żart. Lecz teraz przekonałam się, że ta przykra zabawka zatruwa mi życie. Wstrętne zwierzęta zapanowały niepodzielnie w całem naszem mieszkaniu. Dzieci moje nie mogąc sobie dać rady z krokodylami, są wprost chore, mają ciągłe zwidzenia i koszmary. Przyszłam więc prosić o wydanie memu mężowi rozkazu usunięcia tych antypatycznych bestyj, w przeciwnym bowiem razie opuszczę dom męża i schronię się do mej matki.

Niewiadomo na razie, jakie stanowisko zajmie w tej oryginalnej sprawie policja, czy stanie ona w obronie utrapionej żony, czy też „pana i władcy" z jego 70 krokodylami?...

**TRAGDEJA NIESZCZĘŚLIWEGO PTAKA.** — W Jarogniewicach w Poznańskiem, w majątku hr. Żółtowskiego, zdarzył się ciekawy wypadek, który rzuca pewne światło na psychologję zwierząt.

Przed rokiem, na drzewie, obok budynku gospodarczego, uwiła sobie gniazdo para dużych, pięknych bocianów. Rozwydrzeni chłopcy folwarczni dobrali się na dach domu, potem na drzewo i w czasie nieobecności bocianów, przemienili jaja bocianie na indycze. Bocianica wysiadywała pilnie jaja. Po pewnym czasie z jaj wylęgły się pisklęta indycze. Bocian, widząc to, pobił dotkliwie bocianicę, tak, że ją pokrwawił, dzióbem pozabijał małe indyki i uciekł z gniazda.

Gdy bocianica wyleczyła się z otrzymanych ran zaczęła latać za żerem, miejscowe jednak bociany odganiały ją od żeru, nie pozwalając chwytać żab.

Gdy miejscowe bociany gotowały się do odlotu wówczas bocianica próbowała z niemi ruszyć do ciągu, ale towarzysze pobiły ją dotkliwie dziobami, tak, że zaledwie dowlokła się do gniazda i leżała kilka dni jak martwa. Dopiero z innymi bocianami zdołał nieszczęśliwy ptak ruszyć kluczem do ciepłych krajów.

Tego roku z wiosną znów tasama bocianica przyleciała na drzewo w Jarogniewicach, ale samotna. Starała się budować gniazdo, ale zaledwie zniosła chrust bociany rzucają się na gniazdo i burzą pracę nieszczęśliwej. Już trzeci miesiąc płynie na żmudnej pracy samotnej bocianicy, która dotychczas niema miejsca przytułku.

# Zyski nie na miejscu.

**Niedawno ogłosił Państwowy Bank rolny sprawozdanie ze swej działalności za rok 1926. W sprawozdniu tem uderza niesłychane ubóstwo kapitału, którem Bank aktycznie rozporządza,** bilans bowiem za rok 1926 wyraża się okrągło licząc **w sumie 157 milj. złotych.** Gdyby powyższa suma przedstawiała płynną gotówkę, to na 22 miljonową ludność rolniczą w Polsce, przypadałoby **na jednego rolnika zaledwie 7 zł,** w rzeczywistości zaś liczbę tę trzeba zmniejszyć o połowę.

**Niemile uderza w sprawozdaniu pozycja zysku wynosząca 3,374.229 zł** suma wielka, jeżeli się zważy, że do niej doliczyć trzeba koszta utrzymania Centrali i poszczególnych oddziałów Banku, które to koszta, jak się to dzieje we wszystkich instytucjach o charakterze państwowym, są niewątpliwie znaczne.

**W czasach naszej niewoli istniał na terenie b. Galicji Bank krajowy, dotowany z funduszów krajowych, który w corocznych sprawozdaniach podkreślał z dumą, że żadnych zysków nie wykazuje, ani ich nie szuka, gdyż służy ogólnym celom gospodarczym kraju, a te wykluczają wszelką zarobkowość.**

Państwowy Bank rolny ma cele właśnie gospodarcze i to dziedzinę obejmującą jedynie rolnictwo i przemysł rolniczy, o których ugruntowanie i rozwój dbać **powinien, to też polityka Banku rolnego szukająca zysków, jest bezwarunkowo chybiona.**

Państwowy Bank rolny może czerpać zyski z wysokiego oprocentowania swego kapitału zakładowego, z taniego kupna, a drogiej sprzedaży ziemi, z wysokiej prowizji **przy zamianie listów zastawnych Banku na gotówkę,** wreszcie ze zwykłych operacji bankowych. Wszystkie powyższe źródła zysków powinny być dla Banku o charakterze państwowym zamknięte. Bank rolny nie może poza pokryciem wydatków na administrację uprawiać lichwy przez pobieranie zysk dających procentów od kapitału zakładowego, który otrzymał ze skarbu państwa jako niezwracalną, bezprocentową dotację, nie może śrubować cen ziemi, lecz powinien oddawać ją parcelantom za cenę nabycia, zwiększoną o koszta administracji, nie może podrażać kredytu w listach zastawnych, aby od nich interesowanych nie odstraszać, nie powinien wreszcie trudnić się operacjami bankowemi, poza przyjmowaniem wkładek i eskontowaniem weksli, operacje bowiem bankowe raz niosą zysk, a drugi raz stratę, Bank rolny musi opierać się na podstawach stałych, wykluczających wszelkie ryzyko.

Jest rzeczą uderzającą, że w Polsce w państwie republikańskiem, mającem demokratyczną konstytucję, wedle której wszelka władza w państwie pochodzi od narodu, a w narodzie tym chłopi i robotnicy stanowią 90% ludności, **nie ma wcale państwowej instytucji finanswej, którаby wzięła w opiekę te 90% ludności państwa,** natomiast 10%-tom pozostałej ludności służą wszystkie instytucje kredytu państwowego.

Łatwo to udowodnić. **Bank Polski,** który formalnie nie jest instytucją państwową, ale faktycznie jest **jedną z najważniejszych części składowych organizmu** państwowego, rozprowadzając pieniądz po całem państwie, wykazuje za pierwsze 10 dni czerwca obrót wekslowy prawie 400 miljonów złotych. Nie ma w tej **liczbie sumy, którаby bezpośrednio z Banku Polskiego** przeszła do rąk małego ronika, czy rękodzielnika, **w tym Banku bowiem kredyt mją jedynie osoby i firmy które na podstawie stosownych przepisów są rejestrowane, a do takich nie należy, ani mały rolnik, ani drobn rękodzielnik, ani choćby nabardziej wykwalifikowany robotnik.** Kredyt w Banku Polskim jest otwarty wyłącznie dla nielicznej garści wielmożów w dziedzinie rolnictwa, wielkiego rzemysłu i handlu.

Druga już całkowicie państwowa instytucja **Bank Gospodarstwa krajowego** powstały z dawnego **Banku krajowego** służy również przedewszystkiem bogaczom, a w małej mierze niekórym Kasom oszczędności. Dawny Bank krajowy nie był zbyt szczodrobliwy dla małych rolników, ale w ostatnich latach przed wojną zdemokratyzował się do tego stopnia, **że dawał kredyt hipoteczny włościanom, posiadaczom przynajmniej 3 morgi gruntu,** a nie odmawiał także kredytu małym rękodzielnikom i przemysłowcom, przyczem **kredyt ten był długoterminowy i nisko na 4½% oprocentowany.** Dziś **Bank Gospodarstwa krajowego daje pożyczki osobom i przedsiębiorstwom wykazującem się majątkiem najmniej 1 miljona złotych,** daje pożyczki budowlane miastom ze specjalnego funduszu i daje coś niecoś kasom oszczędności, za które gwarantuje powiat, **natomiast mały rolnik, rękodzielnik i przemysłowiec, mają przed sobą podwoje Banku Gospodarstwa krajowego zamknięte.**

**Pocztowa Kasa Oszczędności** miała przez pewien czas po swem zorganizowaniu dział kredytowy dla małego rolnictwa, oraz dla przemysłu i rękodzieła i w tym zakresie zdziałała badzo dużo dobrego, w ostatnim jednak roku musiała działy te zwinąć i ograniczyć się do przelewania wszelkiej rozporządzalnej gotówki, do Banku Gospodarstwa krajowego.

Pozostał **Państwowy Bank Rolny,** na który spaść powinny obowiązki nasycenia pieniądzem tych warstw naszego społeczeństwa, które zostały odsunięte od korzystania z kredytu w innych instytucjach finansowych państwa. **Niestety Bank Rolny** zadaniu temu sprostać nie może, bo nie ma do tego potrzebnego kapitału, a nadto wszedł na drogę biurokratyzmu i szukania zysków na wzór wszystkich prywatnych banków. **Z ostatnich komunikatów Banku wynika,** że Bank rol. zamknął kredyt krótkoterminowy dla pojedynczych osób, a utrzymał go w ograniczonej mierze dla spółdzielni, **kredyt zaś długoterminowy obwarował takiemi zastrzeżeniami,** że właściwie żaden włościanin z niego korzystać nie będzie. Żąda mianowicie bank, ażeby starający się o pożyczkę przedłożył poświadczenie swoich wierzycieli hipotecznych, że przyjmą swoją wierzytelność w listach zastanych Banku. To zastrzeżenie czyni prawie każdą pożyczkę chłopską niemożliwą do zrealizowania. Na hipotece chłopskiej ciążą zazwyczaj przestarzałe długi różnych towarzystw zaliczkowych, które nie istnieją, lub są w likwidacji. Jakże od takiego wierzyciela otrzymać żądaną deklarację, a zresztą żaden wierzyciel nie złoży takiego oświadczenia, bo jemu potrzeba gotówki. Na wykład, że listy dadzą gotówkę nie ma czasu i miejsca.

Państwowy Bank rolny, jeżeli ma spełnić niesłychanie ważne zadanie gospodarcze doprowadzenia kredytu długoterminowego między rolników, a zwłaszcza małych i jeżeli ma zaważyć na reformie rolnej w kierunku je usprawnienia i nadania jej szybszego tempa— musi:

1) otrzymać ze Skarbu państwa **odpowiedni kapitał obrotowy**, który nie byłoby mu trudno zd być, gdyby rząd swoje nadwyżki kasowe umieszczał nietylko w Banku gospodarstwa krajowego, ale także w Banku rolnym,

2) **musi uzyskać w drodze ustawodawczej powiększenie kapitału zakładowego**, co umożliwi mu 30-krotne zwiększenie kapitału obrotowego w listach zastawnych,

3) musi ograniczyć się do dziedziny wyłącznie rolnej i rolno przemysłowej, **a kredytu udzielać pojedynczem osobom** a nie kooperatywom, kooperatywy bowiem w olbrzymiej większści nie umieją traktować potrzeb swoich członków bezstronnie.

4) **musi zreformować sposób swego urzędowania z wykluczeniem biurokratyzmu**, i posługiwać się personalem, znającym potrzeby rolnictwa, oraz stosunki i osoby wśród których p zychodzi mu pracować.

5) **musi wreszcie zarzucić myśl szukania na swych klientach zysków** i ograniczyć się tylko do obciążania klientów Banku kosztami administracyjnemi.

Tylko w tym wypadku, gdy Państwowy Bank rolny będzie rozporządzał odpowiednią gotówką i gdy będzie ją umiał szybko i celowo rozprowadzić między potrzebujących małych przedewszystkiem rolników i rolników-przemysłowców, tylko wtenczas spełni Bank swoje zadanie.

Dr Franciszek Bardel.

# Dział dla gospodyń.

## JAK ULŻYĆ BIEDZIE NA WSI?

W poprzedniej pogawędce o biedzie rolnika w Polsce wspomniałam o dochodzie, jaki osiąga się z hodowli rasowego bydła, trzody chlewnej i drobiu, zwłaszcza kur Rhode-Island-Red.

Nazwa ta oznacza czerwone z wyspy Rhode.

Kury stamtąd pochodzące, są czerwone (stąd polska nazwa, karmazyny), duże, kura waży 3 klg niesie trzysta dwadzieścia ośm jaj na rok, a za jedno zalęgnięte jajko można otrzymać 1 zł 50 gr, a więc wcale poważny dochód, którego zwykła kura nigdy nie da. W gospodarstwie, gdy się chce i umie, można w stosunkowo łatwy sposób uzyskać dochód i zmniejszyć biedę i nędzę, jakie na wsi panują. — O jednym z tych sposobów chcę dziś pomówić. Mam znajomą gospodynię, nazywa się Katarzyan Gulkowa. Miała za ogrodem kawałek pola, może 200, może 300 metrów kwadratowych. Zadarnione to było i wilgotne. Skopała to, darń odrzuciła, pięknie z chwastów wyczyściła i posadziła, co? — miętę. Ale nie tę zwykłą, tylko prawdziwą pieprzową. Mięta się przyjęła, pięknie, że cud. Dzieciska tam pełły i sapały. Jak mięta urosła duża, już miała pączki, tak ją Gulkowa sierpem zerznęła i na poddaszu wysuszyła. Pierwszego roku dwa razy. Razem było tego 20 klg. Odesłała w worku do jednej firmy we Lwowie i dostała 20 zł. Następnego roku mięta rozkrzewiła się, rozrosła i dała w czterech pokosach 86 kg. Było za co kupić nafty i już mąż nie krzyczał że zadużo soli w domu wychodzi.

## HODOWLA MIĘTY PIEPRZOWEJ.

Z olejku, otrzymnego z rośliny mięty pieprzowej, wyrabia się mentol, ogólnie znane lekarstwo, oraz nalewki i wódki. w szczególności zaś likier łsłodką wódkę), zwaną peper-mint. Wszystkie kraje europejskie mają znaczne zapotrzebowanie olejku miętowego, a więc także i Polska. Jednak na rynku naszym niema nigdy dość roślin mięty, tak, że zapotrzebowanie na przerób olejku pokrywamy za granicą. Dlatego jeszcze przez wiele lat zbyt na każdą ilość suszonej mięty pieprzowej jest zapewniony, a zważywszy łatwość jej wyprodukowania — i korzystny.

W roku 1926 płaciła firma „Saldia“ we Lwowie 1 zł za 1 klg suszonej mięty, co przeliczone na ogólną, możliwą otrzymania ilość produktu w drugim i trzecim roku palntacji, daje poważną cyfrę do 800 klg rocznie z 1 morga do 800 zł dochodu z 1 morga. Piszę dochodu, gdyż wkłady pracy potrzebne są tylko w pierwszym i początkach drugiego roku, a plon pierwszego roku powinien pokryć wkłady. Rok drugi i trzeci dają dochód.

Miętę rozmnaża się zapomocą sadzonkowania. Sadzonkuje się ogromnie łatwo, dzieląc łodygi z węzełkiem korzeniowym. Należy zwrócić uwagę na jakość sadzonek, t. j. nie brać nigdy z nieznanego źródła i sadzić jedynie prawdziwą miętę pieprzową.

Pole pod miętę powinno być nie zbyt suche ani nie bagniste, zakwaszone. W rędzinach, polach lekko torfiastych i próchnicach mięta pójdzie dobrze. Nie lubi glin i szczerego piasku.

Dajemy miętę w drugiem lub trzeciem polu po oborniku (nigdy w pierwszem polu!) i sadzimy ją w odległości 25 cm kwadratowych.

Pracą pierwszego roku będzie nie dopuścić do zachwaszczenia, dlatego trzeba często sapać (motyczyć) i plewić, gdyż jak się raz plantacja, jak to mówią „zapuści“, nigdy już z niej dobrego materjału nie dostaniemy. Przy końcu drugiego roku mięta rozkorzeni się już tak bujnie, że zakryje ziemię i sama nie dopuści do zachwaszczenia, wtedy wystarczy raz na rok, na wiosnę, przejść i uwolnić rzadsze miejsca od chwastów.

Zbieramy miętę gdy zacznie robić pączki kwiatowe, nigdy później, gdyż łodygi drewnieją i stając się zupełnie bezwartościowe, obniżają wartość towaru. Ścina się miętę sierpem przed wieczorem, ale nie w rosę, i zaraz rozściela się na ciemnym, przewiewnym i czystym strychu, **bardzo cienką warstwą**. Nie należy nigdy dopuścić do tego, aby mięta leżała na stosie i „zaparzyła się“, wtedy czernieje a mięta suszona powinna mieć ciemno-zielony kolor.

Zbiór mięty na polu dobrem i dobrze utrzymanem, może w przepadzistym roku nastąpić do 4 razy.

Na zimę miętę ściętą nakrywamy lekko liśćmi, które na wiosnę starannie zgrabujemy. Plantacja mięty powinna dawać plon cztery lata, w trzecim roku, w jesieni, posypujemy ją kompostem. Zofja Łosiowa.

# KRONIKA

**CZERWIEC ma dni 30. LIPIEC ma dni 31.**

| Dni | Kalendarz rzymsko-katolicki | Słońca Wschód godz. | min. | Zachód godz. | min. |
|---|---|---|---|---|---|
| 26 N. | 3 po Św. Jana i Pawła | 4 | 00 | 20 | 4 |
| 27 P. | Władysława | 4 | 00 | 20 | 4 |
| 28 W. | Leona p. | 4 | 1 | 20 | 4 |
| 29 Ś. | Piotra i Pawła ● | 4 | 1 | 20 | 4 |
| 30 C. | Wspom. św. Pawła | 4 | 2 | 20 | 4 |
| 1 P. | Teodoryka | 4 | 2 | 20 | 4 |
| 2 S. | *Nawiedzenie N. P. M.* | 4 | 8 | 20 | 4 |
| 3 N. | 4 po Św. Anatola | 4 | 4 | 20 | 4 |

## Co też wymyśli?

Kongres „Chłopskiego Stronnictwa“ odbył się w Warszawie dnia 5 czerwca b. r. Wszystkie pisma podały obszerne sprawozdanie, „Piast“ zamieścił dokładny przebieg obrad, a jedynie „Przyjaciel Ludu“, który tak reklamował kongres, ograniczył się do krótkiej notatki, zapowiadając podanie przebiegu obrad kongresu za tydzień, pod pozorem, żeby nie opóźnić druku „Przyjaciela Ludu“.

Wybieg! Aż nadto było czasu, żeby całego „Przyjaciela Ludu“ zadrukować sprawozdaniem z kongresu, klapa na całej linji, kompromitacja; wynajęło się umyślnie największą salę w Warszawie, spodziewając się 6.000 uczestników, a przybyło zaledwie paruset.

Nawet tak zaprawionemu w bladze redaktorowi, jak redaktor „Przyjaciela Ludu“. brakło konceptu, zastrzegł sobie tydzień do namysłu. Czekaliśmy co wymyśli? Niestety także w następnym numerze nie dopisała fantazja.

Klapa na całej linji.

### PRZYKŁAD DO NAŚLADOWANIA.

Rada gminna w Brzeziu uchwałą z 20 kwietnia 1927 r. wyraziła p. Franciszkowi Zbyszyckiemu, inspektorowi szkolnemu w Bochni, podziękowanie za urządzenie wiecu rodzicielskiego i udzielenie zebranym cennych rad i wskazówek.

Inspektor Zbyszycki, mając nietylko wyższe zawodowe wykształcenie, ale także wykształcenie rolnicze, po zwizytowaniu szkoły, urządza, oprócz urzędowych konferencyj z nauczycielstwem, prawie zawsze parugodzinne wiece oświatowo-rolnicze.

Na wiecach tych, których w ub. i b. roku urządził 94, porusza sprawy oświatowo-gospodarcze, jako to: potrzebę zwiększenia produkcji rolnej, komasacji i meljoracji gruntów, zakładania spółdzielni rolniczych, mleczarskich, jajczarskich, piekarskich, zbytu bydła i trzody chlewnej, hodowli czerwonego bydła, drobiu, zakładania czytelń ludowych, bibljotek, Kółek rolniczych, Kas Stefczyka, Związków harcerskich, Straży pożarnych, Kół młodzieży, kursów sanitarnych, przestrzegania higjeny i t. p.

Oby ten dobry przykład znalazł jak najwięcej naśladowców.

**Obywatel.**

### KONFERENCJE GOSPODARCZE W STAROSTWIE KRAKOWSKIEM.

Dnia 17 b. m. odbyła się w gmachu starostwa krakowskiego konerencja, na której p. starosta Zbrowski zaznajomił zaproszonych wybitniejszych mieszkańców powiatu i redaktorów pism ludowych ze swemi planami gospodarczemi.

P. starosta w dłuższym wywodzie zajmował się sprawą reformy rolnej, której wyniki w powiecie są bardzo nikłe, sprawą ogromnego rozdrobnienia własności rlnej, która jest niemal katastrofalną, sprawą hodowli bydła, która stoi na dość niskim poziomie, sprawą przemysłu domowego, którego prawie nie ma, sprawą dróg gminnych i powiatowych, które są w opłakanym stanie i t.p. i doszedł do wniosku, że **powiat otaczający jedną ze stolic dzielnicowych Polski jest pod każdym względem zaniedbany.**

Lekarstwa na dostrzeżone niedomagania szukałby w gminie zbiorowej, którąby mając większy obszar więcej ludności i większe zasoby pieniężne, mogła prędzej podołać ciężarom i obowiązkom, chciałby naprawić administrację powiatu, wyszukać mu źródła taniego, długo-terminowego kredytu na meljoracje gruntów, podniesienie rasowości bydła, rozwinięcie szkolnictwa zawodowego, przemysłu domowego, aby ludność powiatu podnieść do wyższego stanu kultury.

**Wszyscy zaproszeni dorzucali w swych przemówieniach uwagi o najpilniejszych potrzebach powiatu.** których okazał się legjon.

Konferencja przyniosła p. staroście, który do powiatu przybył dopiero przed kilku miesiącami ale z jego najpilniejszemi potrzebami już się zaznajomił, niemao nowych uwag i spostrzeżeń, które oby w najbliższym czasie znalazły zrozumienie. P. starosta nie zamierza widocznie zawiadywać powiatem z za zielonego stolika, gdyż zapowiedział dalsze takie konferencje, a. to jest rzecz uznania godna.

B.

## SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIE W RUDNIKU UTRZYMANE!

Seminarjum nauczycielskie **w Rudniku, gdzie najwięcej kształciło się synów chłopskich,** miało ulec likwidacji. Sprawą utrzymania tego zakładu zajął się **poseł Bielak i dzięki jego skutecznej interwencji** w kuratorjum i ministerstwie oświaty, władze szkolne zgodziły się zakład ten, cieszący się dobrą opinją, utrzymać. — **Smutnem jest, że sprawą tak ważną zajął się poseł obcego powiatu, bo nasz poseł zajmuje się rozbijaniem siły chłopskiej, a sprawami, tak ważnemi dla powiatu, nie ma czasu się zająć.**

## ĆWICZENIA WOJSKOWE NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje, że **w bieżącym roku zostaną powołani na 8-tygodniowe wyszkolenie od 7 lipca do 7 sierpnia, nauczyciele publicznych szkół powszechhnych rocznika 1902, 1903, 1904,** którzy zostali zaliczeni do rezerwy, na podstawie artykułu 111 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

## PODWYŻKA DODATKU MIESZKANIOWEGO DLA URZĘDNIKÓW O 18%.

W ministerstwie skarbu znajduje się cały szereg projektów podwyższenia płac urzędników. Na porządek dzienny Rady ministrów sprawy te wejdą dopiero w przyszłym tygodniu. Narazie już uchwalono, iż **od 1 lipca b. r. przyznany zostanie dodatek mieszkaniowy** w wysokości 18% **obecnego dodatku.**

## BANKNOTY ZŁOŚLIWIE USZKODZONE NIE BĘDĄ PRZYJMOWANE.

Warszawska dyrekcja poczt i telegrafów na żądanie Banku Polskiego wydała zarządzenie urzędom i agencjom pocztowym, aby w przypadkach zauważenia przy wpłatach rozmyślnie uszkodzonych biletów Banku Polskiego — nie przyjmowały ich, **lecz kierowały klijentów do oddziałów Banku Polskiego.** Za znamiona rozmyślnego złośliwego uszkodzenia, Bank Polski uważa banknoty, opatrzone prywatnemi stemplami, podpisami, notatkami i liczbami, jakoteż pocięcie lub nadpalenie brzegów nietylko właściwego obrazu biletu, lecz również marginesu ze znakiem wodnym.

## OSTRZEŻENIE!

P. **Henryk Wołkowicz,** został zwolniony jako funkcjonarjusz Sekretarjatu Naczelnego wskutek popełnionych nadużyć finansowych.

Zawiadamia się wszystkie władze oraz członków P. S. L. „Piast“, że p. Wołkowicz **niema prawa więcej występować imieniem Stronnictwa.**

Sekretarjat Naczelny **P. S. L. „Piast“.**

---

CHORĄGIEW KRAKOWSKA HALLERCZYKÓW zawiadamia swych członków, że w myśl uchwały Zarządu **weźmie gremjalny udział w uroczystości pogrzebowej Julj usza Słowackiego.** W tym celu wzywa wszystkich członków do zgłoszenia swego udziału w lokalu Chorągwi, **Jagiellońska 9.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje dyżurny w **czwartek od 5—7, w piątek od 6—8 po południu.**

**Zgłoszenia pisemne członków zamiejscowych nadsyłać należy pod adresem prezesa Chorągwi: Kraków, Karmelicka 57, Truszkowski.**

Ponadto zawiadamia się, że około 20 członków otrzymać może na czas uroczystości błękitne mundury. Bliższych informacyj udziela dyżurny w lokalu Chorągwi.

**POGRZEB KANONIERA WAWRY.** Dnia 13-go czerwca na cmentarzu wojskowym w **Krakowie** odbył się pogrzeb kanoniera 6 p. art. pol. ś. p. **Józefa Wawry, który zginął na posterunku,** jako wartownik **w czasie pamiętnej katastrofy w Witkowicach.** Pogrzeb odbył się z honorami oficerskimi przy udziale orkiestry 20 p. p. Trumna spoczywała na lawecie armatniej przystrojonej w zieleń i kwiaty. W pogrzebie wzięło udział szereg oficerów. Na trumnie złożono szereg wieńców od wojska i rodziny.

**ŻONA ZABIJA MĘŻA.** We wsi Zagaje na Wołyniu, znaleziono trupa mieszkańca tejże wsi, Ksienofonta **Woźniaka.** Przeprowadzone natychmiast śledztwo wykazało, że mordu dokonali żona jego, Irena i kochanek tej, Nikita Kanońca. Występną parę osadzono w więzieniu.

**WYROK NA KOMUNISTÓW.** W sądzie okręgowym w **Łucku** zapadł wyrok w sprawie oskarżonych o przynależność do komunistycznej partji zachodniej Ukrainy. Sprawa rozpoznawana była od dnia 23 maja b. r. Z postawionych w stan oskarżenia 106 osób, 23 zbiegło. Względem 25 osób postępowanie karne wobec braku poszlak zostało umorzone. **Na ławie oskarżonych zaś zasiadło 61 osób.** Skazanych zostało: 3 osoby na bezterminowe więzienie, 3 osoby po 15 lat, 8 osób po 8 lat, 3 osoby po 6 lat, 7 osób po 4 lata, 5 osób po 2 lata i 1 osoba na 1 rok ciężkiego więzienia.

**SZTYLETY KOMUNISTYCZNE** z napisem „Niech żyje Lenin!“, fabrykował włoski anarchista, Mafalello w Rzymie. Sprawa jednak się wydała i zbrodniczy wielbiciel krwawego Lenina został sądownie skazany na 8 lata więzienia.

**NIEZWYKŁA ŚMIERĆ W KORYCIE.** We wsi Podhajce, gminy Młynów, zaszedł tragiczny a niezwykły wypadek śmierci. Oto cierpiąca na epilepsję, Antonina Switek, lat 32 licząca, przyrządziła sobie w zwyczajnem korycie kąpiel w swem mieszkaniu i zaskoczona widocznie atakiem choroby — utonęła.

**CHCIAŁ SPALIĆ WŁASNĄ ŻONĘ I DZIECI.** — W zeszłym tygodniu w zaściankn Kusiszki, na ziemi dangieliskiej, wybuchł pożar. Pomimo akcji ratowniczej, spłonął dom, stodoła i obora, należąca do Jana Piotrowskiego. Po ochłonięciu z pierwszego wrażenia po pożarze, zauważono brak dwojga dzieci, a mianowicie 4-letniej Franciszki i 3-letniej Olgierdy. Rozpoczęto poszukiwania i znaleziono zwłoki dzieci, zwęglone pod resztkami domu. Wszczęte dochodzenia wyjaśniły, że ogień podłożył Aleksander Bukowski, który w ten sposób chciał pozbawić życia żonę swoją, mieszkającą w domu Piotrowskiego i dzieci. Podpalacza i mordercę aresztowano. Stanie on przed sądem doraźnym.

**CZEM LECZYĆ DRZEWA OWOCOWE PRZECIW MSZYCOM?** Mszyce należą do najniebezpieczniejszych wrogów drzew owocowych. Gdzie one występują tam niema mowy o większym i zdrowym zbiorze. Najchętniej bytują te szkodniki na młodych drzewach owocowych, które z tego powodu należycie się nie rozwijają i ostatecznie giną. — Celem zwalczania tych szkodników zalecane są wprawdzie różne środki, jednakże najczęściej zawodzą. Z preparatów, które najpewniej zwalczają wszycę wełnistą wymieniamy przedewszystkiem te środki, które się okazały doskonałemi w zwalczaniu tej plagi w kraju i zagranicą. Do takich — jak doświadczenia wykazały należą: „Aphidon“ i „Ustin“.

„Aphidon“ jest brunatnej barwy, płyn, rozpuszczający się łatwo w wodzie. Odpowiednio procentowym roztworem tego płynu opryskuje się zapomocą rozpylacza miejsca zarażone mszycą, przyczem należy zaznaczyć, że „Aphidon“ jest środkiem tanim, co przy zwalczaniu mszycy wełnistej — na wielką skalę — niemałą odrywa rolę.

# OGŁOSZENIE.

Na podstawie uchwały Walnego Zebrania z dnia 13 marca 1927 r. i z dnia 8 maja 1927 r. Spółdzielnia „ZRĄB" w Grybowie została po myśli artykułu 75 punkt 5, ustawy o spółdzielniach **rozwiązana.**

Wierzyciele zechcą zgłosić swoje roszczenia do Komisji likwidacyjnej. Adres: Inż. Franciszek Milan w Grybowie. 747

Grybów, dnia 10 maja 1927 r.

Prezes Rady nadzorczej:
**J. Kodbod** m. p.

---

**KRÓLOWA WIRÓWEK**

# MELOTTE



jest najlepszą i najprostszą maszyną do oddzielania śmietanki z mleka. Pracuje 15 i 20 lat bez napraw. Trzy krowy i MELOTTE to cztery krowy. Cennik przesyłamy każdemu darmo.

**Towarzystwo akcyjne**

**Tadeusz Kowalski i A. Tryiski**

**Warszawa, ulica Miodowa 6.**
**Wilno, ulica Mickiewicza 32.**

Zdolni agenci poszukiwani.

775 5 13

---

ADWOKAT 544 34 0

# Dr FRANCISZEK BARDEL

b. minister rolnictwa

prowadzi od 25 lat kancelarję adwokacką w sprawach cywilnych i karnych

**w Krakowie, Mały Rynek 1**

---

# OKNA I DRZWI

do domów wiejskich, w każdej ilości, o różnych wymiarach, do nabycia okazyjnie

**w fabryce stolarskiej**
**Kraków, Dajwór 14.**

783 2 2

---

# Kuny żywe

młode i stare oraz **wydry**, kupujemy w każdej ilości. Zgłoszenia z podaniem ceny do Hodowli drobiu Ks. Czartoryskich w Żurawnie, p. Żurawno.

737 4 4

---

# Ważna wiadomość dla cierpiących!



**Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy**

# ICHTIOMENTOL

**do nacierania.** 670 31 0

**Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.**

**Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:**

**LABORATORJUM APTEKI**

# SZYMONA EDELMANA

## W SAMBORZE, Nr 14.

**Wysyła się pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości albo za zaliczką.**

**5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł 12·50. — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za 23 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 50 zł.**

---




675 8 13

---

**Główne składy węgla, koksu i drzewa**

# Dra Franciszka Jelonka

**w Krakowie, ul. Pawla L. 5**

sprzedają najlepszy węgiel jaworznicki gruby i kostkowy po najtańszych cenach.

**Dla PP. Włościan ceny znacznie zniżone.**

779

---

# KRĘGARSTWO

czyli nauka o nastawianiu kręgów oraz wpływ jej na zdrowie ogólne człowieka

**opracował ks. M. Pawłowski.**

Książkę ta znajdować się powinna w każdym domu, gdyż uczy nas nastawiania wywichniętych kręgów, rzeczy niezwykle doniosłej dla podtrzymania zdrowia i sił.

Książkę nabyć można w każdej księgarni lub wprost od wydawcy, ks. M. Pawłowskiego, Obszarnice, p. Hłuboczek Wielki.

Nie zwlekaj i kup jeszcze dziś, gdyż zdrowie twoje i twojej rodziny tego wymaga.

Cena egzemplarza zł 4·—, z przesyłką zł 4·50.

789 1 5

---

# Sprzedam

792

amerykaninowi 6 morgów ogrodu owocowego, Willa umeblowana i budynki niedaleko Krakowa. Zgłoszenia do administracji „Piasta".

---

# Kasy kontrolne „National"

**oraz maszyny do pisania i rachowania**
naprawia pod gwarancją

**Juljusz Hecker, Kraków, św. Marka 25.**

---

**Najlepsze farby, lakiery, pokosty**
dostarcza fabryka 598 12 25
**L. Baranowski, Kraków-Dębniki, Telefon 1112.**
**Sklep w Krakowie, plac Matejki 14 d.**

# ŻYTO DO SIEWU

**na jesień 1927 r.** 773 2 0

Zamówienia na wysyłkę wagonową we wrześniu b. r. przyjmuje firma

**Feliks Mirkowski, Poznań, Piekary 5.**

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM UŚMIERZAJĄCYM REUMATYZM ŁAMANIA, BOLE GŁOWY I ZĘBÓW JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30 I NAGRODZONY MEDALAMI

NERWOL D-RA FRANZOSA

CHEMIKA I APTEKARZA Z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNIA: GŁÓWNY SKŁAD WYSYŁKOWY

APTEKA MIKOLASCHA LWÓW.

782 3 0

# PASY SKÓRZANE

popędowe, do młocarń i sieczkarń, z materjału zagranicznego i krajowego, po cenach konkurencyjnych poleca

**Pierwsza małopolska wytwórnia pasów maszynowych**

## WURM I SKA

712 5 8

**Kraków, ul. Krowoderska L. 37. Telefon 2284.**

Rok założenia 1840. Niskie ceny. Dogodne warunki zapłaty.

## Dr Adolf Fischman

**adwokat**

prowadzi kancelarję adwokacką

**w Rzeszowie, 3 Maja 4**

Telefon 269. 722 5 5 Telefon 269.

## Nadsyłajcie zamówienia na nawozy sztuczne na sezon jesienny!

# ZWIĄZEK EKONOMICZNY SPÓŁDZIELNI KÓŁEK ROLNICZYCH

**Tel. handl. 31-67 i 23-07 W KRAKOWIE, UL. WISLNA 8 Tel. handl. 31-67 i 23-07**

**z Oddziałami:**

**we LWOWIE, ul. Mickiewicza 26, w STANISŁAWOWIE, ul. Potockiego 1, w TARNOPOLU, Rynek 31**

dostarcza wszelkich nawozów sztucznych na sezon jesienny po **najniższych** cenach i przy uwzględnieniu **najwyższych** rabatów na kredyt wekslowy do dnia 31-go marca 1928 roku, oprocentowany 9% w stosunku rocznym.

Zamawiajcie niezwłocznie TOMASYNĘ, SUPERFOSFAT, KAINIT i SOLE POTASOWE, SIARCZAN AMONU, MĄCZKĘ KOSTNĄ, SALETRĘ AMONOWĄ i AZOTNIAK, WAPNO nawozowe! Przy wcześniejszych zamówieniach gwarantujemy terminową dostawę i wyższe rabaty.

**Przy dostawie nawozów sztucznych udzielamy maksymalnych rabatów!**

Unikajcie przy zakupach niepewnych i obcych źródeł!

**Kupujcie tylko we własnych sklepach kółkowych**

# CENNIK OGŁOSZEŃ

## Strona dzieli się na trzy szpalty

Zwykłe ogłoszenie na stronie 3-szpaltowej 1 wiersz mm lub jego miejsce . . . 30 gr
W tekście na stronie 2-szpaltowej 1 wiersz mm . . . . . . . . . 75 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr, najmniej . . . . . . . . . . 2 zł
Cała strona 2-szpaltowa w tekście . . . . . . . . . . . . 300 zł
Cała strona tytułowa . . . . . . . . . . . . . . 350 zł
Cała strona 3-szpaltowa po tekście . . . . . . . . . . . . 200 zł

Układ tabelaryczny, „nadesłane“ i na ostatniej stronie 50% drożej. **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** Za terminowy druk administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.